ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 164 A Rok XIV
WARSZAWA
PIĄTEK
9 czerwca
1939 R.
Cena 10 Gr.
w

Z UROCZYSTOŚCI OTWARCIA SZKOŁY PILOTÓW IM. MARSZ. ŚMIGŁEGO - RYDZA W ŚWIDNIKU



Uczeń liceum im. Zamoyskiego wygłasza przemówienie do Pana Marszałka Śmigłego Rydza przed przekazaniem ufundowanego przez młodzież szkolną sprzętu wojennego.

Po raz pierwszy w historii

Król Anglii na ziemi wolnej Ameryki

Olbrzymie tłumy ludności entuzjastycznie witają parę królewską

NIAGARA FALLS, 8. 6. **Po raz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych król angielski stanął na ziemi amerykańskiej.**

Kiedy pociąg królewski przybył z Kanady o godz. 2.40 (czas euro



KRÓL JERZY VI

pejski). Parę monarszą powitał ambasador brytyjski sir Ronald Lindsey, który przedstawił królowi i królowej sekretarza stanu Cordela Hula.

Amerykańskiemu sekretarzowi stanu towarzyszyli członkowie komitetu, w skład którego prócz przedstawicieli społeczeństwa amerykańskiego wchodzą również adjutanci, mianowani przez prezydenta Roosevelta, którzy będą towarzyszyli królowi w podróży jego po stanach. Dworzec był przybrany barwami brytyjskimi i amerykańskimi.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa pułku gwardii. Pociąg stał na stacji zaledwie 19 minut. O godz. 2.59 udał się w dalszą drogę do Waszyngtonu.

Władze bezpieczeństwa wobec olbrzymiego napływu ludności, pragnącej powitać króla, przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności. Na przestrzeni 10 klm. dzielącej granicę kanadyjską od dwarca w Niagara Fals wzdłuż toru ustawiono 8.000 żołnierzy.

W chwili gdy pociąg królewski minął granicę amerykańską, rozległa się salwa 21 strzałów armatnich.

Do Buffalo pociąg królewski przybył o godz. 4-ej. Król i królowa na krótką chwilę ukazali się na platformie wagonu obserwacyjego. n

Do Waszygtonu król Jerzy i królowa Elżbieta przybywają około godz. 11-ej rano (czas lokalny). Dwie olbrzymie lokomotywy z wielką szybkością prowadzą pociąg królewski ku stolicy Stanów Zjednoczonych. Na dworcu (Union Statio) powita parę królewską prezydent Rosevelt wraz z małżonką. Olbrzymie tłumy ludności obliczone na 600 tys. osób już oczekują na ulicach Waszyngtonu przejazdu orszaku królewskiego.

CITTA DEL VATICANO, 8. 6. Ojciec św. przyjął dziś na audiencji hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych, Serrano Sunera oraz towarzyszącą mu misję, która bawi obecnie w Rzymie. Po audiencji u papieża członkowie misji złożyli wizytę kardynałowi Maglione.

„NIERAZ PRZEMYŚLAM CZY NIE LEPIEJ DLA NASZEGO NARODU, BY PĘKŁ NARESZCIE TEN WRZÓD I ZASZŁA JAKAŚ ODMIANA. CHOCBY KOSZTEM KRWIE? ZAWDY PO BURZY SWOBODNIEJSZY JEST DECH, RZEŹWIEJSZE POWIETRZE...".

Zofia Kossak - Szczucka
„Złota Wolność" — słowa Skargi

Od dziś normalny ruch

na dworcu Głównym

Normalny ruch odjazdowy i przyjazdowy na dworcu Głównym w Warszawie przywrócony zostaje z dniem 9 czerwca o godz. 4.30. Począwszy od godz. 4.30 na dworzec Główny przychodzi będą i odchodzić z dworca Głównego wszystkie pociągi przewidziane w rozkładzie jazdy obowiązującym od dnia 15 maja b. r.

Zawieszone zostają narazie jedynie pociągi elektryczne odchodzące do Pruszkowa o godz. 6.48, 7.20, 7.48, 15.32, 17,04 i 21.10 oraz przychodzące z Pruszkowa o godzinie 6,34, 7.50, 8.50, 9.18, 17.14 i 18.06.

Niebezpieczna akcja Niemców

Dramatyczna walka o żydów

na pograniczu polsko-niemieckim

Z Katowic donoszą:

Ostatnio władze niemieckie zabrały się znowu energicznie do wydalania żydów. W poniedziałek przybył do Zabrza specjalny pociąg przepełniony przymusowo wysiedlonymi żydami, których z chwilą nastania zmroku pod groźbą zastrzelenia przepędzają strażnicy niemieccy przez granicę, po uprzednim odebraniu posiadanych dokumentów niemieckich, aby później władze polskie nie mogły ustalić przynależności państwowej. O przybyciu pociągu dowiedziały się władze polskie we włorek w nocy, kiedy przytrzymano na granicy 72 żydów.

Przytrzymani wszyscy nieomal byli obywatelami niemieckimi, a kilku zaledwie miało obywatelstwo wątpliwe. Tych „wypędków" przepędziła Straż Graniczna z powrotem do Niemiec. Grenzschutz nie wpuścił ich w głąb kraju, a pod groźbą użycia broni zmusił do pozostania na polach przy granicy, gdzie też spędzono resztę.

Przez całą noc ponawiały się te próby obdarowania nas 2 tysięcznym tłumem żydów. Straż graniczna nie dopuściła jednak do tego. We wtorek od zmroku historia ta zaczęła się na nowo. We wtorek zaraz po zapadnięciu mroku, poczęto pędzić żydów znowu przez granicę polską wygrażając użyciem broni. W tych warunkach służba straży granicznej stała się niesłychanie ciężką, bowiem trudno jest upilnować bez użycia broni, aby żydzi nie przedostawali się do Polski. Władze polskie powinny ustawić na granicy silne reflektory, oświetlające przedpole, dzięki czemu straż graniczna będzie miała ułatwione zadanie.

Według pogłosek obiegających na pograniczu, są to pierwsze próby „przepędzania" żydów do Polski. W wypadku powodzenia mają się one przemienić w systematyczną akcję, na wielką skalę. Niemcy planują jakoby „wysiedlenie" w ten sposób 50.000 żydów do Polski.

Anglik zakłóty bagnetami

przez marynarzy japońskich

Poważne zaognienie stosunków japońsko-brytyjskich

LONDYN, 8. 6. Rząd brytyjski przywiązuje duże znaczenie do incydentu w Szanghaju, w którym Anglik Tinkler został zakłóty bagnetami przez marynarzy japońskich. Dotychczas w Londynie nie otrzymano oficjalnego raportu z Szanghaju, lecz wiadomo, że Tinkler, będąc poprzednio członkiem miejskiej policji w Szanghaju, był dobrze przeto obeznanym z miejscowymi warunkami oraz dialektami.

Ostatnio zatrudniony on był w przędzalni, będącej własnością brytyjską i znajdującej się w chińskiej części Szanghaju Pootung, po drugiej stronie naprzeciw koncesji międzynarodowej.

Tinkler, zdaniem konsula brytyjskiego w Szanghaju, ranny został w czasie bójki, jaka wybuchła w przędzalni, gdzie uzbrojeni agitatorzy zaatakowali chińskiego nadzorcę. Wówczas to wkroczył patrol marynarki japońskiej. W czasie tej interwencji Tinkle został przez Japończyków zakłóty bagnetami.

W innych kołach japońskich przeczono, jakoby Tinkler miał być zakłóty, twierdząc, że nadział się on sam na bagnety otaczających go marynarzy.

Opis całego incydentu opublikowany w Tokio stwierdza, że jeden z obywateli brytyjskich i kilkunastu Chińczyków zażądało uwolnienia kilku aresztowanych strajkujących robotników, przy czym w utarczce, jaka się zawiązała, **obywatel brytyjski został lekko ranny.**

Wobec powagi incydentu konsul brytyjski w Szanghaju złożył dziś osobiście protest u japońskiego konsula.

6-go czerwca brytyjski ambasador w Tokio złożył protest u wiceministra spraw zagranicznych Japonii.

Ultimatum japońskie

do władz brytyjskich w Tientsinie

SZANGHAJ, 8. 6. Japończycy jak donosi Reuter, zgłosili nowe ultimatum władzom brytyjskim w Tientsinie. Grożą oni, iż całkowicie izolują koncesję, jeżeli w ciągu 2-ch dni władze brytyjskie nie zgodzą się wydać im 4-ch Chińczyków, którym zarzucają udział w zamachu na Czeng-Szing-Kanga.

Pożar

od iskry parowozu

OLKUSZ, 8.6. W pobliżu stacji Rabsztyn pod Olkuszem od iskry lokomotywy powstał pożar na terenie lasu państwowego. Ogień strawił około 3 hektarów lasu. Pożar zlikwidowały straże Olkusza i fabryki papieru „Klucze" oraz ludność miejscowa.

Min. Poniatowski ma głos

Niepokojące wiadomości

o podziale Izby Rolniczej we Lwowie

Opinia rolnicza na terenie Małopolski Wschodniej została ostatnio poruszona i zaniepokojona pogłoską o projektowanej reorganizacji tutejszego samorządu rolniczego w kierunku rozparcelowania Izby Rolnicze jLwowskiej, obejmującej obszar całej dzielnicy na trzy odrębne izby wojewódzkie.

Według zgodnej opinii przeważających kół tutejszego rolnictwa, która znalazła ostatnio wyraz na Zjeździe wszystkich towarzystw rolniczych województwa tarnopolskiego odbytym w maju r. b.— rozbicie dotychczasowego wypróbowanego i dobrze działającego systemu organizacyjno - rolniczego byłoby eksperymentem ryzykownym i mogącym wywołać szereg ujemnych następstw. Obecny ustrój terytorialny Lwowskiej Izby Rolniczej, obejmujący obszar 3-ch woj. Mał. Wsch., zapewnia istnienie na tutejszym terenie silnego i żywotnego samorządu rolniczego opartego na silnych podstawach finansowych i umożliwiającego **odpowiednią koncentrację sił kulturalno - gospodarczych tutejszego rolnictwa polskiego w jednym silnym ośrodku regionalnym — ośrodku dyspozycyjnym we Lwowie.**

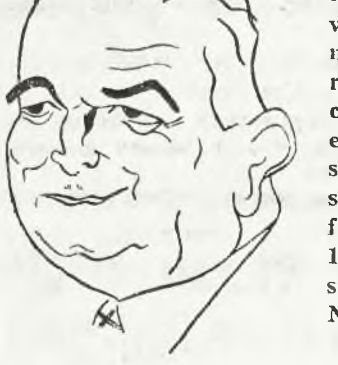
Każda z wojewódzkich Izb Rolniczych, na które ewentualnie zostałaby rozparcelowana Izba Lwowska miałaby do pokonania poważne trudności organizacyjne i finansowe; niebyłaby w stanie utworzyć zapewne w tych warunkach aparatu fachowego stojącego na odpowiednim poziomie. Wprowadzenie tej pośpiesznej i nieprzemyślanej reformy mogłoby natomiast w znacznym stopniu zmarnować dotychczasowy, duży i pozytywny dorobek działalności Lwowskiej Izby Rolniczej i wprowadzałoby duże i niepożądane **zamieszanie** w życie rolnicze tej dzielnicy kraju w momencie najmniej odpowiednim ze względu na ogólną sytuację. Nie należy również zapoznawać przytym poważnym niebezpieczeństw **polityczno - narodowej** natury w razie utworzenia np. oddzielnej Izby Rolniczej w województwie Stanisławowskim o ogromnej przewadze ilościowej i organizacyjnej elementu rolniczego niepolskiego.

W tych warunkach zrozumiały jest poważny niepokój wywołany w sferach rolniczych Małopolski pogłoską o reorganizacji Izby Rolniczej. W niektórych kołach twierdzą, że projekt ten jest wynikiem rozgrywek politycznych, jakie się toczą na terenie organizacyj rolniczych.. Ten niefortunny projekt, powinien być stanowczo odrzucony.

Groźba powstania czeskiego

Protektor Czech i Moraw

uciekł przed... policjantami czeskimi



VON NEURATH

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z terenu protektoratu Czech i Moraw, świadczą dobitnie o wielkich trudnościach władz niemieckich. W tych dniach ujawniony został perfidny plan „deczechizacji" Czech przez masową ewakuację Czechów w głąb Rzeszy. W tym celu wzniesione zostały już baraki obok „Dusseldorfu, przeznaczone na więzienia dla 1,5 miliona Czechów, mogących się okazać niebezpiecznymi dla Niemiec w razie wojny.

Niebezpieczeństwo powstania czeskiego na wypadek wojny jest zresztą zupełnie realne, o czym świadczą ciągle nadchodzące wiadomości o nielegalnej propagandzie czeskiej i szerzących się spiskach czeskich. Najlepszą zaś miarą samopoczucia Niemców w zagrabionym kraju jest fakt ucieczki Neuratha z Hradczynu, przestraszonego nagłą wizytą czeskiej policji, przez pomyłkę zawezwanej przez jednego z urzędników.

Oszernie omawia sytuację na terenie Czech i Moraw sensacyjna korespondencja z Pragi, zamieszczona przez nas w numerze dzisiejszym na str. 3-ej.

CZERWIEC

9

PIĄTEK

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—16	19—54
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
23—37	10—46
Dł. dnia	Przybyło
16—38	8—54

Dziś: św. Felicjana
Jutro: św. Małgorzaty

TEATRY

WIELKI: Nieczynny.

NARODOWY: O godz. 8 „Samuel Zborowski", F. Goetla.

NOWY: „Week-end".

POLSKI: Sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Koleżanki".

LETNI: „Pensjonat we dworze" Kiedrzyńskiego.

MAŁY: „Brat Marnotrawny" — komedia O. Wilde"a.

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Strachy na lachy".

KAMERALNY: „Exposé pani ministrowej" Krzewińskiego.

MALICKIEJ (Marszałkowska 8): „Julia kupuje sobie dziecko" z Malicką.

„8.15": „Baron Kimmel" operetka Waltera Kelle.

ATENEUM: Premiera komedii „Szczęśliwe dni".

BUFFO (Mokotowska 73): Teatr nieczynny.

ROS. STUDIO DRAM. (N. Świat 19): w czwartki, piątki, soboty i niedziele „Szczęśliwe małżeństwo" Mikołaja Trigera.

INSTYTUT REDUTY: „Haneczka i duch" — St. Janowskiego.

KINA

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Przestępca". Na scenie: występy artystów.

ITALIA: „Zamknięty świat" i dodatki.

JURATA: „Włóczęgi północy" i „Milionerka na tydzień".

LOT: „Dziesięciu z Pawiaka"" i „Słodki karnawał".

KOMETA: „Wszędzie kobieta", na scenie rewia.

MARS: „Złotowłosa".

KINO MIEJSKIE — Hipoteczna 8: „Brawura".

NAPOLEON: „Francja czuwa".

OLZA: „Niebezpieczna granica" i dodatki.

KINO PAR. SW. ANDRZEJA: „Lot do szczęścia".

KINO PAR. ŚW. AUGUSTYNA: „Jaśnie pan szofer".

PANORAMA II (Nowy Świat 27): Grecja i Groty podziemne w Eyzies.

PRAGA: „Granica" i „As Kier".

PRASKIE OKO: „Bohaterowie Sybiru" i „Tajemnicze Indie".

ROMA: „Korsarze Północy".

SOKÓŁ: „Skradzione życie" i „Prawdziwy Przyjaciel".

STUDIO: „Dom Bankowy".

ŚWIAT: „Lokaj jaśnie pani" i „Dama Pikowa".

Dwie żyrafy dla Zoo

Wczoraj o godzinie 7 m. 40 rano pociągiem z Gdyni przybyły na dworzec Gdański dwie żyrafy, zakupione przez st. Ogród Zoologiczny.

Do ogrodu sprowadzono je platformami konnymi około godz. 1-ej po południu wprost do żyrafiarni, która została odnowiona i otrzymała powiększony wybieg. W czasie transportu przez miasto i w Ogrodzie żyrafy były filmowane i fotografowane. Za specjalną opłatą 20 gr. może je od jutra oglądać cała Warszawa.

Katastrofalny brak surowców w protektoracie Czech

PRAGA, 7. 6. Brak odpowiednich surowców unieruchomił większość przemysłu skórzanego zarówno wielkiego, jak i drobnego. (Nadwyżka czesko - słowackiego wywozu surowych skór wyniosła w r. 1937 — 330.334 q). Po aneksji Czech i Moraw dowóz wspomnianego surowca, tak bardzo ważnego dla wysoce rozwiniętego przemysłu skórzanego w Czechach, spadł do minimum, przy czym zaznaczyć należy, że po dołączeniu Sudetów oraz po uniezależnięniu się Słowacji w Czechach i na Morawach pozostało przeszło 70 procent przemysłu skórzanego b. Czechosłowacji.

Dotkliwie odczuwają ten brak zwłaszcza wielkie fabryki Bat'y. Obecnie dyrekcja fabryk Bat'y przedłożyła kompetentnym czynnikom wniosek, w którym domaga się wprowadzenia zakazu ściągania skór przy uboju wieprzy. Wedle obliczeń projektodawców ilość uzyskanych tą drogą skór wyniosłaby rocznie około 60 tys. surowych skór. Jak się dowiadujemy, projekt ten ma niebawem ukazać się w formie rozporządzenia rządowego.

W sprawie rat na Pożyczkę Lotniczą

Komisarz na m. st. Warszawę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej komunikuje, że 2-gie i 3-cie raty Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej należy wpłacać w tych instytucjach, w których dokonano subskrypcji.

Kariera - niemieckich generałów usuniętych z armii przez Hitlera

Ostatnie rugi w armii niemieckiej dotknęły wybitnych wojskowych, specjalistów w szeregu dziedzin wiedzy wojskowej. Jest to nowy cios w armię niemiecką w walce jej z partią, która stawia cele propagandowe przed wojskowymi.

Sylwetki usuniętych wojskowych potwierdzają ogólne mniemanie, że usunięci byli godnymi zaufania wojskowymi a rugi były jedynie wyrazem walk politycznych.

GEN. VON LOEB stał, jak pisaliśmy niedawno, na czele centrali rozdziału surowców, będącego jednym z najbliższych realizatorów planu czteroletniego.

W chwili wybuchu wielkiej wojny był on kapitanem sztabu generalnego w dowództwie I królewskiego bawarskiego korpusu w Monachium. Koniec wojny zastaje go na stanowisku kwatermistrza przy Dowództwie Armii bawarskiego następcy tronu Ruprechta w Gandawie, a więc na stanowisku w hierarchii wojskowej bardzo odpowiedzialnym.

W czasie hitlerowskiego zamachu gen. von Loeb z większą grupą oficerów bawarczyków należał do przeciwników hitleryzmu. Niemniej pozostaje w służbie czynnej nadal i, gdy szereg wyższych oficerów zostaje po zamachu usuniętych (gen. Lossow, ppłk. von Berchen), von Loeb zostaje szefem 7 pułku artylerii. W roku 1927 zostaje dowódcą artylerii V Okręgu w Cannstatt, a następnie w randze generała brygady dowódcy artylerii bawarskiego okręgu. Szybko posuwa się w karierze wojskowej, dowodzi XV dywizją piechoty w Würzburgu. W roku 1930 zostaje dowódcą VIII okręgu oraz komendantem krajowym Bawarii. W roku 1934 dowódcą 2 grupy w Kassel, po czym przechodzi do centrali rozdziału surowców.

GENERAŁ GEYER w chwili wybuchu wojny został odkomenderowany do wielkiego sztabu generalnego w Berlinie ze 119 pułku grenadierów wirtemberskich. W czasie wielkiej wojny piastuje wyłącznie stanowiska sztabowe, ciesząc się dużym uznaniem Ludendorffa. Po klęsce i zawarciu pokoju zostaje dowódcą kompanii, a następnie batalionu w 13 pp. w Sztutgardzie. W roku 1924 zostaje powołany do sztabu V okręgu w Sztutgardzie. Dowódcą okręgu był wówczas generał Reinhardt, a szefem sztabu płk. Blomberg. W roku 1927 zostaje w randze podpułkownika dowódcą batalionu 13 pp. w Lugwigsburgu. Generał Blomberg jako szef oddziału w urzędzie wojska — ministerstwa Reichswehry powołuje Geyera w roku 1929 do swego oddziału. Z dniem 1 stycznia 1930 roku zotsaje Geyer pułkownikiem. W roku 1931 zostaje dowódcą 17 pp. w Brunświku. Następnie szybko awansuje, piastując ostatnio dowództwo V korpusu w Sztutgardzie.

GENERAŁ BRONI LIEBMAN jako kapitan pełni w chwili wybuchu wojny służbę w sztabie obozu warownego w Grudziądzu. Powołany do sztabu 9 armii Mackensena przechodzi do sztabu 11 armii, dowodzonej przez generała von Seeckta, pozostającej jednak pod dowództwem Mackensena. W roku 1917 zostaje majorem. Po wielkiej wojnie obejmuje dowództwo batalionu 1 pp. w Tylży. W roku 1921 zostaje podpułkownikiem, w roku 1925 szfeem oddziału wojskowo - statystycznego w urzędzie wojska (był to oddział II). W roku 1926 zostaje pułkownikiem, w roku 1927 obejmuje dowództwo 5 pułku piechoty. Generałem brygady zostaje w roku 1929, obejmujc szefostwo sztabu 2 grupy w Kassel.

Po nominacji w roku 1931 na generała dywizji obejmuje w roku 1932 dowództwo V okręgu w Sztutgardzie. W lipcu 1935 zostaje mianowany komendantem akademii wojskowej, otrzymując w październiku tegoż roku awans na generała broni.

Liebmana uważano stale jako tego, który na wypadek wojny miał być przydzielony do sztabu wodza naczelnego. Pogłoski te zaczęły już krążyć w roku 1934 kiedy to Liebman miał być zwolniony ze służby czynnej, a w ostatniej chwili zwolnienie zostało cofnięte.

Dowódcy niemieccy nie chcieli się podporzdkować całkowicie partii, ale wszechwładne NSDAP zwyciężyła.

+ 30° w Londynie
Kapelusz zapalił się na głowie właścicielki

LONDYN, 8. 6. Trwające od tygodnia upały wzrastają z dniem każdym. Dziś termometr wskazywał w Londynie 30 stopni Celsjusza. W Hyde Parku wydarzył się po raz pierwszy chyba w historii mody niezwykły wypadek zapalenia się od słońca słomkowego kapelusza na głowie właścicielki niejakiej pani Proctor. Kapelusz był ozdobiony szklannymi paciorkami, z których jeden z przezroczystego szkła działał widocznie jak soczewka i spowodował zapalenie kapelusza.

Pewien mężczyzna widząc palacy się kapelusz zerwał go z głowy damy ku jej wielkiemu zdziwieniu i oburzeniu.

Wojskowa Odznaka honorowa dla min. Becka

W dniu 7 czerwca rb. delegacja pułku piechoty imienia płk. Lisa Kuli z dowódcą pułku na czele wręczyła panu ministrowi spraw zagranicznych płk. Józefowi Beckowi honorową odznakę pułku.

Pan minister Beck podejmował nastęnie delegację pułkową śniadaniem .

Upały w Paryżu

PARYŻ, 8. 6. W Paryżu, jak również w reszcie kraju panuje obecnie nieomal afrykańskie upały. Termomentr wskazywał dziś po południu 34 stopni C. w cieniu, dochodząc tym samym nieomal do rekordowej wysokości temperatury 34.4 stopnie C., zanotowanej w dniu 17-go czerwca 1917 roku. Nawet noce są duszne. Ubiegłej nocy o godz. 2.30 temperatura wynosiła 20 stopni. Instytuty meteorologiczne zapowiadają dalszy wzrost temperatury.

Bestialstwo gdańskiej policji
Dobili kolbą śmiertelnie rannego broniącego siostrę przed sterylizacją

W miejscowości Gnojau - Abbau w pobliżu Kałchowa na terenie wolnego miasta do zagrody rodzeństwa Woyke przybyło wczesnym rankiem 4-ch żandarmów w celu zabrania przemocą Alicji Woyke do lekarza powiatowego, gdzie miano na niej dokonać — wbrew jej woli — sterylizacji. W obronie siostry, która przed żandarmami ukryła się w mieszkaniu, stanął brat Jan, oświadczając, że nie pozwoli na uprowadzenie siostry. Gdy żandarmi zagrozili użyciem przemocy, Jan Woyke wystrzelił z dubeltówki do nacierającego nań żandarma Cherubina, raniąc go w szczękę. Wtedy drugi żandarm strzelił do Jana Woyke'go z karabinu, śmiertelnie raniąc jego a nadto raniąc drugim strzałem Alicję Woyke w rękę. Starającego się jeszcze bronić siostry śmiertelnie rannego Jana Woyke dobił kolbą karabinu trzeci żandarm, Schmidt. Woyke wkrótce potem zmarł. Rannego żołnierza, Cherubina, i Alicję Woyke przewieziono do szpitala, natomiast dwie inne siostry Woyke zostały aresztowane i osadzone w więzieniu w Triegenhof.

Krwawa tragedia w Gnojau-Abbau charakteryzuje jaskrawo panujące w Gdańsku stosunki oraz metody postępowania gdańskich władz bezpieczeństwa w stosunku do osób, które znalazły się na indeksie partii. Alicja Woyke miała bowiem być sterylizowana dlatego, ponieważ partia określiła ją jako „aspołeczną".

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Prasa angielska podkreśla znaczenie konferencji Chamberlain — Raczyński

LONDYN, 7. 6. Cała prasa londyńska podkreśla znaczenie narad ambasadora Raczyńskiego z premierem Chamberlainem. „Times" określa stosunki polsko-angielskie jak najlepsze. Wczoraj przedmiotem rozmów był szereg zagadnień technicznych, a mianowicie wojskowych i gospodarczych. Również inne dzienniki londyńskie podkreślają znaczenie, jakie w toku tych rozmów miały tematy z dziedziny wojskowej.

Płonący samolot wywołał olbrzymi pożar

Na jeden z domów w Gelnhausen w pobliżu Frankfurtu nad Menem spadł samolot. Trzech członków załogi zginęło na miejscu. Samolot spłonął, wywołując wielki pożar okolicznych domów.

Propaganda antyhitlerowska działa
Hasło „wolniej pracować" obniża produkcję przemysłu

BERLIN. 7.6. Tajna propaganda przeciwko reżimowi hitlerowskiemu rozwija się w Niemczech coraz bardziej. Ostatnio otrzymaliśmy szereg charakterystycznych dowodów działalności antyhitlerowskiej propagandy. Ulotki propagandowe hitlerowskie drukowane są w opakowaniu szamponu do mycia głowy, w kopertach ze znaczkami pocztowymi dla filatelistów, w rolkach z błonami fotograficznymi, Znajdujemy tam nie tylko bezpośrednie antyhitlerowskie ulotki, a również artykuły czołowych pisarzy opozycji jak Henryka Manna i innych.

W związku z tą działalnością Gestapo wydało rozkaz jak najostrzejszego karania każdego ujętego kolportera ulotek antyhitlerowskich. Ostatnio ujęto 4 kolporterów, z których jeden został skazany na karę śmierci, a pozostali na karę więzienia 15, 20 lat i dożywotnie.

Jednak hasła rzucane przez kolporterów ulotek rozszerzają się coraz bardziej. Ostatnio w zakładach przemysłowych w środkowych Niemczech hasłem „wolniej pracować", a oddalimy wojnę". W związku z tym robotnicy pracują tak powoli, że produkcja nie może być utrzymana na poziomie utrzymanym przez 4-letni plan gospodarczy. Ostatnio przedłużono okres pracy z 9 godzin na 10, a pomimo to ilość wyprodukowanych towarów nie wzrosła.

Chleb dla Polaków

Informacji bezinteresownie udziela Centrala Związku Polskiego — Poznań, Skarbowa 5 — w biurze od godz. 10-tej do 13-tej, lub listownie tym, którzy załączą znaczek na odpowiedź, prześlą referencje i zaświadczenie od osób poważnych lub organizacji (stwierdzające narodowość, fachowość i moralność), podadzą wysokość posiadanego kapitału, oraz dokładny adres.

W miastach, gdzie znajdują się Koła Związku Polskiego, można załatwiać korespondencję za ich pośrednictwem.

Polacy z zagranicy proszeni są o załączanie zamiast znaczków — międzynarodowe kupony na odpowiedź.

W 3 tys. mieście C. O. P. może osiedlić się kupiec ze składem bławatów.

W 8 tys. mieście przyłączonym do woj. poznańskiego potrzeba: lekarza-dentysty (urządzenie gabinetu wstawi Ubezpieczalnia gratis) oraz hurtowni kolonialnej.

Miasta przyłączone do woj. pomorskiego potrzebuje: składu bławatów, konfekcji, galanterii oraz żelaza.

W miejscowości woj. pomorskiego nie ma polskiego składu porcelany i naczyń kuchennych.

W 18 tys. mieście woj. warszawskiego można założyć kawiarnię.

14 tys. miasto C. O. P. potrzebuje: składu żelaza, materiałów opałowych i budowlanych, farb i lakierów, skór oraz dobrego szewca.

W 38 tys. mieście C. O. P. potrzeba księgarni i składu obuwia. Można również przejąć zaprowadzony skład kapeluszy damskich. Potrzeba 3 — 5 tysięcy złotych.

W 40 tys. mieście wojewódzkim brak jest polskiego składu żelaza.

16 tys. miasto powiatowe na Wołyniu potrzebuje: drogerii, składu bławatów, fotografa, dobrego krawca, stolarza, lepszego składu kolonialnego oraz polskiego hotelu.

12 tys. miasto woj. krakowskiego potrzebuje hurtowni kolonialnej.

90 tys. miasto C. O. P. potrzebuje: hurtowni kolonialnej, hurtowni szkła, składu mąki, większego składu żelaza, drzewa i mat. budowlanych, składu naczyń kuchennych i porcelany, radia, rowerów i lamp elektrycznych, oraz zegarmistrza. Potrzebne również kino.

W jednym z miast C. O. P. można założyć skład żelaza, radia i art. elektrotechnicznych, rowerów oraz skład kolonialno - spożywczy.

W 30 tys. mieście C. O. P. można nabyć parcele budowlane.

W 75 tys. mieście przyłączonym do woj. poznańskiego potrzebna hurtownia galanterii, księgarnia oraz modystka.

Można również przejąć zaprowadzony skład bławatów.

Miasto przydzielone do woj. poznańskiego potrzebuje: hurtowni kolonialnej, składu skór, drzewa budowlano - opałowego, czapnika oraz zegarmistrza.

Potrzebny kierownik (fachowiec) do prowadzenia składu bławatów. Pożądana kaucja.

W 14 tys. powiatowym mieście woj. poleskiego potrzebny jest skład konfekcji męskiej, damskiej, oraz galanterii. Potrzebna również drukarnia i skład kolonialno - spożywczy.

Miejscowość woj. kieleckiego potrzebuje: składu skór, żelaza, drzewa budowlanego i opałowego.

Poszukuje się zbytu (używanych dla celów chemicznych) odpadków poubojowych, jak: gruczoły wewnętrznego wydzielania i t. p.

Związek Polski prowadzi kartotekę wspólników rozmaitych branż i zawodów.

Ze względu na szczupłe ramy komunikatu, cały szereg możliwości pozostaje do przejrzenia w biurze Centrali Związku Polskiego.

Związek Polski pośrednictwem pracy się nie zajmuje i zwracanie się w sprawach posad bez powołania się na wyjątkową wzmiankę w komunikacie jest bezcelowe.

Nasze „ABC":

„Zakłady Hohenlohe"

Wpływy obcych kapitałów w polskim życiu gospodarczym są bardzo wielkie. Cyfry określające udział obcego kapitału w przemyśle i bankach są tak powszechnie znane, że nie warto je nawet powtarzać. Rzeczywisty wpływ jest jednak o wiele większy od najdalej idących cyfr wykazanych w statystykach.

Stan taki jest groźny nawet w czasach normalnych. Zwracaliśmy na ten stan uwagę niejednokrotnie. W dzisiejszych jednak czasach sprawa ta jest o wiele aktualniejsza niż normalnie.

W dzisiejszych czasach trzeba wymagać od całego społeczeństwa jaknajwiększego wysiłku, m. in. takie wymagania trzeba stawiać w stosunku do przemysłu, a tymczasem wielki przemysł w znacznym stopniu jest w rękach obcych w rękach ludzi, którzy będą musieli podporządkować się nakazom, ale którzy nie będą w stanie wykrzesać z siebie zapału do współdziałania, a w czasach, które idą same mechaniczne współdziałanie nie wystarczy.

Rozpatrując zagadnienie obcych wpływów w polskim życiu gospodarczym nie wolno pominąć wpływów niemieckich, których rola w dzisiejszej sytuacji nabiera specjalnego znaczenia. Wpływy te zostały znacznie zwiększone przez przejęcie przez Rzeszę przedsiębiorstw austriackich i czeskich.

W dodatku anonimowy charakter kapitału nie pozwala z pewnością powiedzieć, kto w rzeczywistości jest właścicielem danego przedsiębiorstwa anonimowego. W wielu wypadkach przedsiębiorstwa uważane za polskie są w rękach obcych a przedsiębiorstwa będące w ręku innych cudzoziemców są w istocie przedsiębiorstwami niemieckimi.

A nie wolno jednocześnie zapominać o innych sposobach trzymania w ręku przedsiębiorstwa poza posiadaniem tytułu własności. Sposoby te są nie mniej skuteczne, a o wiele lepiej zakonspirowane.

Dlatego w dobie dzisiejszej sprawa spolszczenia życia gospodarczego jest bardziej aktualna niż kiedykolwiek, dlatego w dobie dzisiejszej nawet takie drobne fakty, jak zarząd przymusowy w „Zakładach Hohenlohego" na Śląsku należy ocenić pozytywnie. Oczywiście to nie wystarcza. Chwila dzisiejsza wymaga w tym zakresie posunięć radykalnych.

J. K.

KOLCE BEZ RÓŻ



DLACZEGO SOWIETY KOCHAJĄ TURCJĘ?

„Najserdeczniejsze stosunki z Moskwą podtrzymują Turcy, gdyż... gruntownie wyrzucili od siebie wszystkich agitatorów komunistycznych...

***Recepta** na miłość — do zużytkowania.*

AGE.

„Uwolnić od więzów religijnych"

Nowe hasło studentów hitlerowskich

Ilustracją do podanych ostatnio przez „ABC" infomacji o walce z religią w Niemczech jest akcja prowadzona wśród studentów Rzeszy.

Na niedawno odbytym w Würzburgu zjeździe studentów Wielkich Niemiec zapowiedział dr. Scheel, kierownik studentów Rzeszy (Reichstudentenführer), powstanie silnej organizacji „korpusu narodowo - socjalistycznych przywódców" studentów (National - Sozialistische Führerkorps der Studenten) przy czym wymagania w stosunku do tych przywódców będą zaostrzone. Żądać się będzie od nich przede wszystkim „postawy bezkompromisowo narodowo - socjalistycznej" oraz „całkowitego uwolnienia się od wszelkich więzów religijnej lub ideologicznie innej natury."

Oczywiście pod „więzami religijnymi" nie rozumie się stosunków ze związkami o pokładzie religijnym, bowiem także związki na uniwersytetach niemieckich nie istnieją a do nielicznych stowarzyszeń chrześcijańskich pozauniwersyteckich członkowie „korpusu przywódców" nie należą. Idzie tu zatem o usunięcie więzów sumienia, łączących jeszcze młodzież niemiecką z chrześcijaństwem, aby w ten sposób odsunąć ją od wpływów, które mogłyby wzbudzić zastrzeżenia co do słuszności polityki totalizmu narodowo - socjalistycznego.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Sensacyjny plan gen. Mentza

Ewakuacja Czech i Moraw

w razie wybuchu wojny

Wiedeń, w czerwcu

Wczoraj wróciłem z Düseldorfu, dokąd jeździłem, aby obejrzeć na własne oczy niewiarogodne wprost przygotowania Niemiec do ewakuacji Czech. Oto o 3 km. od Dusseldorfu, w samem sercu okręgu przemysłowo - wojennego Ruhry, wznoszone są liczne baraki, przeznaczone na więzienia dla Czechów. Kierującym tą pracą przywódcom frontu pracy nakazano jak największy pośpiech.

Jak udało mi się dowiedzieć od jednego z czołowych miejscowych członków partii narodowo - socjalistycznej ogromne te więzienia budowane są w związku z planem gen. Mentza. Ten wybitny oficer sztabowy, dr. filozofii i znany matematyk, doskonale mówiący po czesku przedstawił marszałkowi Goeringowi w końcu kwietnia plan „deczechizacji" Czech. Plan ten, przy którym współpracowali płk. Fischer i dyrektor Reichert z Gestapo oraz szef sekcji w ministerstwie propagandy v. Lerner posiada dwa warianty: pierwszy — na wypadek bliskiego wybuchu wojny, drugi — na wypadek gdyby wojna odwlekła się.

EWAKUACJA 1,5 MILN. LUDZI

W pierwszym wypadku Czechy i Morawy zostają podzielone na 6 stref. Pierwsza strefa nazwana „zagrożoną", a obejmująca Pragę, Pilzno, Mor. Ostrawę oraz śląskie zagłębie węglowe miałaby być ewakuowana równocześnie z ogłoszeniem powszechnej mobilizacji. Według planu gen. Mentza i towarzyszy należałoby ewakuować z pierwszej strefy 750 tys. Czechów.

Strefa druga i trzecia miałaby być ewakuowana w ciągu pierwszych piętnastu dni mobilizacji. Z tych okręgów wywiezionoby już tylko 400.000 „niebezpiecznych" Czechów. Wreszcie ze stref oznaczonych numerami 4, 5, 6, wywiezionoby 200 tys. Czechów, którzy byliby zmuszeni do pracy jako robotnicy rolni w Rzeszy.

Nie koniec jednak na tym. Według dalszych bowiem szczegółów planu, który wylągł się w głowach niemieckich „sztabowców" rodziny ewakuowanych musiałyby pozostać w Czechach. Dzieci byłyby skierowane do specjalnych szkół niemieckich, a żony zmuszone do pracy przy fabrykacji mundurów dla wojsk niemieckich.

Plan przewiduje wreszcie, że w razie wojny racja żywnościowa czeska będzie stanowiła połowę racji przyznawanej każdemu Niemcowi.

PLANOWA GERMANIZACJA

Gdyby jednak wojna nie wybuchła w najbliższym czasie, generał Mentz opracował razem z drugą sekcją Gestapo plan germanizacji Czech i Moraw. Postanowiono zniemczyć całkowiecie protektorat, aby w ten sposób „oczyścić z obcego elementu niemiecką przestrzeń życiową".

Utworzone mają być w Czechach i Morawach 600 nowych szkół niemieckich, pod dyrekcją szefa sekcji Wilhelma Liebmanna, 5000 nauczycieli niemieckich przechodzi obecnie kurs czeskiego, który potrwa 8 miesiące. W r. 1940 połowa wszystkich szkół początkowych i średnich w Cze-Czechach i Morawach ma być zniemczona.

Niezależnie od tego powzięte mają być specjalne zarządzenia, mające na celu zniszczenie gospodarcze Czechów. Rozporządzenie to, opatrzone własnoręcznym podpisem Goeringa zostały już wydane, bliższych szczegółów jednak nie udało się mi uzyskać. Wiadomo tylko, że 300 „führerów" przemysłu niemieckiego przechodzi obecnie 3-miesięczny kurs czeskiego w Linzu, po czym będą oni wysłani jako kontrolerzy przedsiębiorstw przemysłowych w Protektoracie czesko-morawskim.

DLACZEGO NEURATH UCIEKŁ?

Mimo surowej kontroli przyjeżdżających z Protektoratu do Rzeszy, do Wiednia przedostają się różne wiadomości o sytuacji w anektowanym kraju. Jak wiadomo baron v. Neurath „protektor Czech i Moraw" bardzo krótko mieszkał na Hradczynie i nagle przeniósł się do hotelu. Krążyły plotki, iż przyczyną tej ucziecki możnego „proktektora" był duch Massaryka, który miał się ukazywać co noc najeźdźcy. Prawdziwa przyczyna jednak jest inna. Oto pewnej nocy jeden ze strażników „protektora", członek oddziału S. S. zasłabł nagle. Jego towarzysz zamiast wezwać lekarza, przez omyłkę zaalarmował policję czeską, która przybyła autem w pełnym uzbrojeniu i wpadła do rezydencji „protektora". Oddział S. S., trzymający na Hradczynie wartę, na widok uzbrojonej policji czeskiej rzucił broń i w przerażeniu uciekł z zamku. Za nimi wśród nocy pośpieszył baron von Neurath, który od tej pory mieszka w hotelu.

NAFTA DOBRZE UKRYTA

Według wiadomości, nadchodzących tu z Pragi wiele kłopotu mają najeźdźcy ze znalezieniem ukrytych wejść do olbrzymich składów podziemnych nafty i materiałów pędnych, które posiadała armia czeska. Wtajemniczeni robotnicy czescy śmieją się w kułak z daremnych wysiłków niemieckich.

Choć plan germanizacji nie został jeszcze całkowicie wprowadzony w życie, to jednak miejscowe władze okupacyjne na własną rękę rozpoczęły akcję zmuszania rodzin czeskich do posyłania swych dzieci do szkół niemieckich. Mimo ogromnego nacisku akcja ta nie daje, jak dotychczas, wielkich rezultatów. Tak np. w Brnie na 26 tys. dzieci tylko 500 uczęszcza do szkół niemieckich.

H. H.

Nie wolno nawet szeptem agitować przeciw Niemcom w protektoracie

Pogłoski o wykryciu tajnej organizacji

PARYŻ, 8. 6. Agencja Havasa donosi z Brna: Prezydium policji w Brnie opublikowało odezwę, w której wspominając o rozpowszechnianiu odezw i druków antyniemieckich przez „nieodpowiadzialnych Czechów" przestrzega ludność, iż „ogłaszanie i rozpowszechnianie podobnych odezw będzie surowo karane.

Prezydium policji wzywa również Czechów do zaprzestania „propagandy rozpowszechnianej szeptem" i unikania wszelkich wystąpień przeciwko państwu niemieckiemu."

Ostatnio rozeszły się pogłoski o wykryciu tajnej organizacji czeskiej w Pradze, która w porozumieniu z emigracją czeską planowała wywołanie rewolucji na terenie protektoratu Czech i Moraw na wypadek wojny. W sprawę zamieszanych jest jakoby kilku wyższych urzędników narodowości czeskiej.

Francuzi piszą o Gdańsku

Niemiecki bluff pokerowy

źle się dla nich skończy

Opinia francuska wykazuje coraz większe zainteresowanie zagadnieniami Gdańska. Na ogół korespondentów udających się na teren spotyka zawód. Ludność Gdańska nie urządza ekscesów, pragnie spokoju. Ekscesy są aranżowane zzewnątrz przez hitlerowskich mechaników, speców od rewolucji.

Korespondent „Candide" Robert Thomsson stwierdza, że hitlerowcy w większym stopniu operują fałszywymi alarmami niż ekscesami.

NATCHNIENIE Z BAJECZKI

Kto jest zainteresowany w rozpowszechnianiu fałszywych alarmów o Gdańsku? Niemcy, gdyż zaogniając problem gdański, grają na nerwach narodów zainteresowanych. Fałszywa wiadomość przez nich lansowana gwarantuje rzekomo podwójne zyski: z jednej strony tanim kosztem podtrzymuje stan naprężenia, z drugiej strony wprowadza zamieszanie i wyczerpuje nerwowo społeczeństwa.

Dziecku, które dwukrotnie bez powodu zaalarmowało z powodu wilka, za trzecim razem nikt pomimo krzyków, nie pospieszył z pomocą i wilk się pożywił. Być może technicy hitleryzmu czerpią z tej bajeczki natchnienie.

Niemcy wiedzą, że Polacy są jednomyślni i że próba zagarnięcia Gdańska może się skończyć wojną.

SYSTEM GRY POKEROWEJ

Niemcy wiedzą, ale nie wierzą i spodziewają się, że ostatecznie narody zainteresowane nie wytrzymają tej postawy i wreszcie Anglia i Francja ulegną taktyce gry na nerwach. Oczekują oni, że w sprawie Gdańska nadejdzie bez wątpienia moment właściwy, jak nadszedł w innych wypadkach podobnych. Godzina ta może wybije w ciągu kilku najbliższych miesięcy np. po żniwach, a może w sierpniu albo wrześniu.. .

Zapominają, że w polityce podobnie jak w pokerze, rzadko się zdarza, aby się stale udawał bluff przy tej samej kombinacji kart. Niestety niebezpieczeństwa pokerowej gry trudno jest porównać z kataklizmem, jaki przygotowuje ulubiony system rozgrywki, uprawiany przez Hitlera.

KTO W NIEMCZECH CHCE WOJNY?

„Prawdziwa przepaść dzieli umysłowość Niemców ponad 35 lat i poniżej 35 lat. Tą przepaścią jest wojna. Kto brał w wojnie udział, lub tylko zachował o niej wspomnienia młodości, dokładnie pamięta nędzę, głód i cierpienia wszelkiego rodzaju, ten wobec sytuacji gospodarczej w jakiej się Niemcy znalazły, jest przekonany, że prowadzenie wojny w takich okolicznościach byłoby prowokowaniem oczywistej klęski. Młodzi wojny nie znają, wierzą ślepo w Hitlera, ale wszelkie uczucia ludzkie są kruche. Zrobiono z niego boga, ale co się stanie, jeśli koło fortuny potoczy się inaczej i po triumfach przyjdzie klęska"?

BILANS BLOKÓW

B. premier A. Tardieu w „Gringoire" zestawia bilans sił obecnych dwóch bloków i po omówieniu współdziałania państw stwierdza „Blok francusko - angielski jest silniejszy pod względem finansowym. Zapasy złota posiadają przewagę miażdżącą. Państwa osi z powodu braku pokrycia gotówkowego już po roku nie będą w stanie prowadzić wojny...

Niemcy dzięki zdobyczom terytorialnym poprawiły swą sytuację (surowce). Włosi wcale. Jedni i drudzy skazani są na brak surowców, niezbędnych przy zbrojeniach.

Podobną przewagę posiadają na morzu Anglia i Francja, trzymając w ręku obydwa wyjścia z Morza Śródziemnego i posiadając możność przecięcia kontaktu między flotą niemiecką i włoską. Całe Włochy wskutek swych wybrzeży wystawione są na działanie ognia. Mogą zamknąć Adriatyk, ale co dalej?

Armia francuska znajduje się w lepszym stanie niż w 1914 r. Mamy linię Maginota. Niemcom brakuje kadr. Anglia zdecydowała się wprowadzić powszechną służbę wojskową".

Podobną przewagę widzi autor pod względem politycznym i moralnym.

Złóż ofiarę na F.O.N.

O. Z. N. przeprowadza ankietę

w sprawie zmiany ordynacji

We środę o godz. 10 rano odbyło się w Sejmie posiedzenie zespołu dla zmiany ordynacji wyborczej koła parlamentarnego O.Z.N.

Przedyskutowano szczegółowo problem prawa wyborczego i postanowiono rozpisać ankietę w tej sprawie. Przewodniczący komisji pos. Deryng zapowiedział, iż następne posiedzenie odbędzie się w połowie bież. miesiąca w celu ustalenia pytań ankietowych roaz ułożenia obszernej listy osób, do których pytania będą rozsyłane.

Z Klubu im. J. L. Popławskiego

Związki zawodowe

Dwa ostatnie zebrania dyskusyjne Klubu zajęło zagadnienie związków zawodowych. Na pierwszym z tych zebrań w dniu 26 maja inż. W. Kozłowski wygłosił zasadniczy referat p. t. „Związki Zawodowe", na drugim w dniu 2 bm. toczyła się dyskusja, której zakończenie przewidziane jest na trzeciem zebraniu, najbliższym, w dniu 9-ym b. m.

Nic dziwnego, że zagadnienie związków zawodowych zajęło aż trzy wieczory klubowe. Stanowi ono przecież jedno z podstawowych zainteresowań członków Klubu. Związki zawodowe to do niedawna główny, a zarazem prawie wyłączny oręż klasy pracującej w walce o byt, o warunki pracy i płacy. Nawet i obecnie, pomimo całej swej degeneracji, obowiązek ten one gdzie niegdzie spełniają. Ta właśnie degeneracja związków w ich obecnej formie, i fakt objęcia przez państwo dużej części ich zasadniczych zadań — wysunął na czoło dyskusji zasadnicze pytanie: Czy związki zawodowe mają obecnie i oczywiście w przyszłości wogóle jakikolwiek sens istnienia, a jeśli tak — to jaką przyjmą formę i jakie będą spełniały zadania. Na pytania te dał ogólną odpowiedź sam prelegent, oraz dyskutujący.

Odkładając do ukończenia dyskusji jej streszczenie, podajemy poniżej skrót referatu inż. W. Kozłowskiego.

Liberalizm wieku 19-go i tworzący się przemysł maszynowy wywołał nieuchronnie wyzysk kapitalistów i zkolei, jako reakcję— budzenie się poczucia solidarności wśród robotników dla obrony własnych interesów. Tak powstają związki zawodowe, wysuwające dwa zasadnicze postulaty: **prawo reglamentacji i prawo reprezentacji.** Inne ważne zagadnienia, jak oświatowe, kulturalne, sprawa ubezpieczeń czy zapomóg są raczej celami wtórnymi — atrakcyjnymi. Po wojnie światowej stają się związki terenem rozgrywek i objektami synekur, degenerują się, pomimo dużego wzrostu nasilenia liczbowego.

Czasy ostatnie — konieczność podporządkowania wszystkich sił czynnych potrzebom ewentualnej wojny, wojny totalnej — wywołują coraz większą ingerencję państwa, które odbiera związkom prawo reglamentacji, a ogranicza prawo reprezentacji (ustawy zabraniające strajków, narzucanie arbitrażu). I tak np. we Włoszech państwo pozwala jedynie na istnienie jednego związku w każdej dziedzinie przemysłu i ogranicza działalność do spraw kulturalnych i odpoczynku po pracy.

W Rosji Sowieckiej zupełne ograniczenie wolności osobistej i prywatnej i prawa do własności likwiduje całkowicie jakiekolwiek związki, a utworzone organizacje związane z zakładami pracy nie są organizacjami w których mogłaby być mowa o poprawie bytu pracownika.

W Niemczech związków niema, jest tylko partia, mająca jedyne zadanie podporządkowywania wszystkiego dobru narodu. Również i we Francji związki, do niedawna bardzo silne — tracą na znaczeniu.

O ile chodzi o Polskę, to i u nas związki zawodowe straciły na sile. Państwo odbiera im prawo reglamentacji i w dużym stopniu reprezentacji, podporządkowując wszystko nakazowi chwili bieżącej, a pozostawiając tylko działalność kulturalną i oświatową, która niestety w praktyce prowadzona jest po niewłaściwych torach, stanowiąc pożywkę dla przyszłych leaderów - demagogów.

Przykłady powyższe nie są dla nas formą rozwiązania tego zagadnienia przede wszystkim dlatego, że psychika Polaka ogromnie się różni od psychiki np. Niemca. Polacy nie potrafią żyć pod przymusem, ograniczającym ich wolność osobistą, natomiast prowadzeni rozumną ręką, z zachowaniem praw do osobistej wolności, potrafią zdobywać się na czyny heroiczne, jak i wytężoną pracę. Biorąc pod uwagę te nasze cechy narodowe, możemy twierdzić, że **w Polsce istnienie związków zawodowych, oczywiście w zmienionej formie, ma rację bytu i możliwości rozwoju.**

Związki przyszłości, według prelegenta, miałyby w pierwszym rzędzie prawo reprezentacji i ograniczone prawo reglamentacji (państwo ma w tej dziedzinie większe możliwości), natomiast należałoby jak najbardziej rozwinąć działalność kulturalną, oświatową i wypoczynkową, oczywiście po linii prawdziwego pożytku zainteresowanych.

Prawo reprezentacji oddawane byłoby, przez specjalnie w tym celu powołane sądy — temu z pośród kilku rywalizujących ze sobą związków, który wykazałby się największym zaufaniem świata pracy, oraz wysokimi kwalifikacjami swych kierowników.

Na zakończenie poruszył prelegent sprawę ubezpieczeń, które należy całkowicie zreorganizować. zagadnieniu temu będzie **zresztą poświęcony specjalny referat.**

Rozstrzygnięcie konkursu na najlepie wydaną książkę polską

Doroczny konkurs na najlepiej wydaną książkę polską, organizowany przez Radę Książki, został obesłany przez kilkanaście z pomiędzy najpoważniejszych firm księgarskich zgrupowanych w Polskim Tow. Wydawców Książek, oraz przez paru nakładców prywatnych.

Warunki konkursu dopuszczały w tym roku do współzawodnictwa książki ze wszystkich działów piśmiennictwa (nie tylko z literatury pięknej, jak w roku ubiegłym), z wyraźnym zastrzeżeniem, iż celem konkursu nie jest odznaczenie publikacyj bibliofilskich, kosztownych i wykonanych w nieznacznej liczbie egzemplarzy, lecz wydawnictw o charakterze użytkowym, produkowanych masowo i przeznaczonych do jak najszerszego rozpowszechnienia.

Jury składające się z pp. Jana Parandowskiego (przewodniczący), Aleksandra Guttrego, Bonawentury Lenarta, Kazimierza Piekarskiego i Adama Półtawskiego, zakończyło swoje prace. Nagrodę uzyskała książka prof. Edwarda Lotha „Człowiek przeszłości" (Książnica-Atlas). Za zgłoszone poza konkursem uznano trzy. wydawnictwa, które powstały przy współudziale członków jury, a mianowicie „Traktat o czyśćcu" św. Katarzyny Genueńskiej (Koło Studiów Katolickich), „Komizm J. St. Bystronia (Książnica-Atlas), „Sztafeta" Melchiora Wańkowicza (Inst. Wyd. Biblioteka Polska).

Wyróżnione zostały m. in. „Jutro na Madagaskarze" A. Friedlera i „Legendy Warszawy" E. Szelburg-Zarembiny (Gebethner i Wolff). Do omówienia w protokule sądu konkursowego zakwalifikowane zostały m. in. „Słoń Birara" F. Ossendowskiego (Wydawnictwo Polskie R. Wegnera), „Chopin" J. Kadena - Bandrowskiego (Gebethner i Wolff).

Charakterystyka wszystkich wymienionych wydawnictw wraz z motywami orzeczenia jury będzie ogłoszona w sprawozdaniu Rady Książki za 1938—39 rok.

Przyjaźń kulturalna estońsko-polska

W najbliższym czasie przybywa do Polski w celach naukowych prof. Livlonder z Politechniki w Tallinie.

Jeden z najwybitniejszych aktorów największego teatru tallińskiego „Estonia" J. Tõnopa spędzi przyszły sezon teatralny w Warszawie. Zapisał się on na kurs reżyserski Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej (PIST) w Warszawie.

W roku bieżącym udaje się do Polski na studia 14 stypendystów studentów wyższej szkoły technicznej w Tallinie.

Nowa wystawa w IPS-ie „Martwa natura w malarstwie polskim"

W salach I. P. S-u otwarta została wystawa p. n. „Martwa natura w malarstwie polskim".

Wystawa „Martwej natury w malarstwie polskim" posiada działy retrospektywny i współczesny. Pomyślana została jako odpowiednik do urządzanej równolegle przez Muzeum Narodowe wystawy p. t. „Martwa natura w malarstwie zachodnio - europejskim". Zebrane tu zostały dzieła ze wszystkich muzeów z całej Polski, ze zbiorów państwowych i prywatnych kolekcji. W pokazie obecnym zobrazowany został historyczny rozwój plastycznego ujmowania tego tematu przez malarzy polskich, od początku ub. stulecia aż do dnia dzisiejszego.

Reprezentowane są najwybitniejsze nazwiska mistrzów palety w Boznańską, Czachorskim, Gierymskim A., J. Malczewskim, Pankiewiczem, Podkowińskim, Pautschem, Pruszkowskim Weissem i Wyczółkowskim na czele, a z młodszego pokolenia przedwcześnie zmarli Makowski, Mierzejewski, Waliszewski, wreszcie najmłodsi i awangarda najnowszych kierunków.

Wystawa obecna jest eksperymentem niezwykle ciekawym i pouczającym, bowiem przez zgrupowanie tylu dzieł o jednym temacie, czysto formalnym, pozwala łatwiej niż jakąkolwiek inną drogą uzmysłowić sobie rozwój kierunków artystycznych.

Starannie opracowany katalog wystawy zaopatrzony jest we wstęp, pióra prof. M. Walickiego.

TROSKA FABRYKANTÓW TRYKOTAŻY



— A jak wyglądać będzie model tegoroczny?

Doniosłą rolę propagandową spełnia książka Kilarskiego o Gdańsku

Liga Morska i Kolonialna rozesłała do ośrodków zagranicznych kilkaset egzemplarzy książki Jana Kilarskiego pt. **„Gdańsk"** w tłumaczeniu angielskim. Obecnie nadchodzą listy z podziękowaniami z Anglii, U.S.A. i krajów bałtyckich, których autorzy wyrażają podziw dla pięknej szaty graficznej tej wartościowej książki, wypowiadając się również przychylnie o polskim punkcie widzenia w sprawie Gdańska.

Stwierdzają oni, że dawno oczekiwano jakichś kontr-argumentów ze strony polskiej, bo wszystkie te kraje są zalewane literaturą niemiecką w sprawie Gdańska. W prasie niemieckiej i korespondencjach z Berlina czytają, że Polska przez stworzenie Gdyni dowiodła, iż niepotrzebny jej jest Gdańsk. Dopiero po przeczytaniu książki Kilarskiego zrozumieli, że jest inaczej. O ile słowa cudzoziemców są pełne uprzejmości i sympatii, o tyle nasza emigracja, do rąk której dotarła książka, pisze niejednokrotnie z goryczą o niedostatecznie skutecznych metodach naszej propagandy.

Sprawa i systematyczna propaganda niemiecka oddawna urabia ta opinię na korzyść swoją, zwłaszcza w krajach anglo - saskich, dzięki czemu nastroje np. w Anglii nie są zawsze takie, jakbyśmy pragnęli.

Książka Kilarskiego stanowi doskonały środek informacyjny i powinna być przez nasz aparat oficjalny szeroko rozkolportowana. Nie wyczerpuje ona jednak zagadnienia uświadomienia opinii światowej w sprawie Gdańska.

Propaganda w sprawie gdańskiej tak aktualnej i żywotnej dla nas, wymaga dalszych, najwyższych wysiłków.

Kronika kulturalna

Z I. P. S-u

Ciesząca się niezwykłym powodzeniem obecna wystawa w Instytucie Propagandy Sztuki potrwa tylko do 11 czerwca. W piątek 9 czerwca, wstęp na wystawę będzie dla wszystkich ... od godz. 10-ej do 18-ej.

Specjalni przewodnicy udzielać będą ... objaśnień.

WYSTAWA DZIEŁ SIEMIRADZKIEGO W ZACHĘCIE

Jednocześnie z wielką wystawą retrospektywną w „Zachęcie", której otwarcie nastąpi dnia 17 b. m. wystawiony będzie bogaty zbiór obrazów i szkiców Henryka Siemiradzkiego. Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych uprzejmie prosi wszystkich właścicieli dzieł Siemiradzkiego o łaskawe zgłaszanie ich na wystawę do kancelarii Zachęty (tel. 6-09-51).

WYSTAWA PRAC ARTYSTÓW - PLASTYKÓW „BARWA"

Dnia 6 czerwca b. r. została otwarta w Salonach Komitetu Przyjaciół Sztuki Polskiej (Królewska 17, tel. 3.43.39) wystawa prac artystów - plastyków „Barwa", znanych z wystaw w stolicy i innyh miast.

Wystawa obejmuje prace pejzażowe z kraju i zagranicy oraz kompozycje figuralne i portretowe, wyrażone w technikach: olejnej, akwarelowej i rysunkowej.

Wystawa trwać będzie do dnia 20 czerwca b. r. włącznie.

Wstęp bezpłatny.

ODCZYT W PAL'u

W dniu 9 czerwca 1939 r. o godz. 20-ej w siedzibie Polskiej Akademii Literatury (Krakowskie Przedmieście 32) odbędzie się 30-te zebranie literackie, podczas którego dr. fil. Artur Coleman, docent języków wschodnio - europejskich na Uniwersytecie Columbia (New York), wygłosi odczyt w języku polskim p. t.: „Echa polskie w Ameryce" (rok 1865 i Polska dzisiejsza).

POWIEŚĆ SEWERA PO SŁOWACKU

Towarzystwo św. Wojciecha w Trnawie wydało w słowackim przekładzie powieść Sewera.

POLSKI FILM NAUKOWY W SZWECJI

W Sztokholmie odbyło się zebranie szwedzkiego Czerwonego Krzyża, na które przybył brat króla Gustawa V książę Karol. Zgromadzenie poświęcone było 75-letniej działalności szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Podczas zgromadzenia wyświetlano propagandowy film polski o transfuzji krwi.

OLE STEFANI 58)

DZIEWCZYNA, SAMOCHÓD i PIES

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany Eugeniusza Bałuckiego

W drodze z Dieppe Janet Gregory została napadnięta przez tajemniczego Murzyna.

Napadniętej przyszedł z pomocą młody Amerykanin, Praycott, który zjawił się na drodze zupełnie niespodziewanie.

— Dobrze... proszę bardzo... Skoro pan uważa...

Popatrzył na Amerykanina, który podszedł do telefonu.

Drzwi do sąsiedniego pokoju były uchylone, więc do jadalni dolatywała wyraźnie rozmowa z posterunkiem żandarmerii. Widocznie historia wydała się zbyt nieprawdopodobna, ponieważ Praycott tak długo tłumaczył i przekonywał, że stracił wreszcie cierpliwość.

— W danym wypadku wcale nie jest ważne, że w tej okolicy nigdy się nie wydarzyło nic podobnego! — zawołał tak ostro, że w sąsiednim pokoju wszyscy się zdziwili. — Teraz napad był i to nie ulega najmniejszej wątpliwości, rozumie pan?

Pomówił jeszcze trochę, potem wrócił do jadalni z oświadczeniem, że komendant posterunku zapowiedział swoją wizytę na jutro rano, przy czym dodał, że chciałby się widzieć koniecznie z dyrektorem Andersonem. — Ale kapitan żandarmerji sądzi, że przeszukanie tego lasku, które zarządził w tej chwili, nie da żadnego wyniku.

Przy tych słowach młody Amerykanin z niezadowoleniem wzruszył ramionami, chociaż w głębi duszy był przekonany, że kapitan ma zupełną słuszność.

Było już późno, gdy towarzystwo się rozeszło. Janet była bardzo zdenerwowana i jej usposobienie innym się udzieliło.

— Obawiam się, że dziś nie zmrużę oka — westchnęła. — Wcale mi się nie chce spać.

— Ale pani musi odpocząć, to jest ogromnie ważne — rzekł cicho Cranbourne.

— Wiesz co, dziecko? — zawołała Violet. — Dam ci proszek! Mam doskonały środek nasenny, który doktór Wolseley specjalnie dla mnie zrobił. Tego nie kupisz w żadnej aptece, dziecko! Zupełnie nieszkodliwy. Po takim proszku człowiek śpi mocno, spokojnie i miewa najpiękniejsze sny. Wolseley pytał mnie po zażyciu tego, co mi się śniło — dodała chichocząc — ale wszystkiego nie mogłam, oczywiście, opowiedzieć!...

Janet udała się do swojego pokoju, zażyła proszek i położyła się. Dziś morze szumiało znacznie głośnie niż wczoraj, więc Tarka, nieprzyzwyczajony do takiego hałasu, przestraszył się bardzo i z karygodnym uporem wskakiwał raz po raz na łóżko dziewczyny. Rozgniewała się wreszcie.

— Przywiążę cię, jeśli nie uspokoicz się w tej chwili!

Odwróciła głowę — pies znów siedział na łóżku.

— Ach, tak?!... Chodź tu, nie bądź głupi, bo fale nie zrobią ci nic złego! — Przywiązała go w kącie do komody, podsunęła mu materacyk i poklepała na dobranoc. — Przykro mi, piesku, ale dziś naprawdę muszę się przespać!

Tarka polizał jej dłoń i zdawało się, pogodził się z losem. Rzuciła się na łóżko. Była tak zmęczona, że nie chciało się wyciągnąć ręki i zgasić światła. Słyszała nad głową kroki Lyttona Praycotta wędrującego po pokoju. Spoglądała leniwie na piękne stylowe meble, zatrzymała wzrok na torebce leżącej na nocnym stoliku obok lampy.

Jednak mogę jeszcze czytać — pomyślała. — Widzę dobrze litery J. G...

Uśmiechnęła się i zgasiła lampę. Zarysował się wyraźnie otwór drzwi, prowadzących na taras, na czystym niebie błysnęły gwiazdy, jedna z nich — wielka, mieniąca się tęczową grą kolorów — zaglądała do pokoju przez wolną przestrzeń między prostopadłymi pasami firanek i to było ostatnie, co Janet widziała, zanim zapadła w sen. Przez otwarte drzwi dolatywał gniewny poszum fal, wybiegających na brzeg i kotłujących się na grubym żwirze i z ostrym chrzęstliwym szmerem spływających z powrotem do morza... i to było ostatnie, co Janet słyszała.

(D. c. n.).

Banda „gawroszów" i „rajzerów"

Noclegowy dom przy ul. Wolność dla bezdomnych chłopców

Ognisko noclegowe powoli postarzeje.

Chłopcy z 3-go i 4-go piętra (t. j. z „Giganta") wyruszają w świat, na wiosenną rajzę, do Konstancy, Berlina, Londynu, Rzymu. Jeden Bóg zresztą wie dokąd i poco.

Zadekowani w pociągu, między skrzynią akumulatora, a podwoziem wagonu, czy wśród okrętowych ładunków podróżują przez całe lato.

JAK PAN BĘDZIE JECHAŁ

Jeden z takich „rajzerów" zawędrował do Aten, tam — udając niemowę, utrzymywał się z żebraniny, ale sprzykrzyło mu się gorące słońce Grecji i wrócił jesienią.

— Zatęskniłem za panią kierowniczką i za „Gigantem" — mówi, patrząc bezczelnie w oczy pani Grabowskiej.

Przychodzi teraz codziennie na nocleg i kąpiel.

O swoich podróżach opowiada bardzo chętnie i udziela wszystkim praktycznych wskazówek:

— Jak pan będzie jechał — poucza kierownika Ogniska p. Janiszka — a na stacji konduktor będzie krzyczał „nogi ci widać, wyłaź draniu jeden", niech się pan kierownik nie ruszają, on tak przy każdej osi krzyczy.

CHŁOPCY Z „GIGANTA"

Wielu z nich zostaje w Warszawie. Zimą nocują w Ognisku, latem — to zależy od okoliczności, gdzie się da.

— Stosunkowo nie wiele, jakieś 3 do 5 proc. — mówi pani kierowniczka Grabowska — to ludzie zupełnie straceni dla społeczeństwa. Każda praca im „śmierdzi". „Niech pracuje ten, co pracę wymyślił". Kantują, żebrzą, kradną, coraz niżej staczają się w dół zwiększając zastęp nałogowych alkoholików, złodziei i rzezimieszków.

Druga grupa, może najliczniejsza — to chłopcy szukający dobrze płatnej pracy. Łatwo ulegają wykolejeniu, spotkawszy się, z jakże częstym niestety, brakiem zrozumienia ze strony pracodawcy, natychmiast rzucają robotę szukając czegoś lepszego, przynoszącego „duże" dochody. Wielu z nich jednak potrafi się wydźwignąć z dna nędzy i uczciwą pracą stworzyć samodzielny byt.

Wreszcie trzeci, najbardziej wartościowy element, — to ci, którzy przyjmują byle jaką robotę, i za wszelką cenę starają się przy niej utrzymać. Powoli, krok za krokiem posuwają się naprzód, wchodząc w normalne życie społeczeństwa.

Z pośród tych, rekrutują się mieszkańcy bursy Ogniska.

SPOŁECZEŃSTWO 2-GO PIĘTRA

Zasadniczo Ognisko przyjmuje na nocleg chłopców od lat 14 do 20; t. zn. młodszych też, starszych — nie.

W dyżurce każdy może złożyć jakie chce zeznania, jak sa papiery, to się je zostawia na noc jak nie — to trudno.

Przyjmą każdego, nawet jeśli nie ma 10 groszy na opłacenie noclegu.

Ale na 2-gie piętro, na którym znajduje się bursa Ogniska stałego, nie łatwo się dostać. Przede wszystkim trzeba mieć pracę.

Tramp, złodziej i żebrak nie ma tutaj wstępu.

Dostać się może tylko ten, kto po 2—3 miesiącach stałego pobytu w Ognisku noclegowym wyrobił sobie u kierowników dobrą opinię.

Mieszkańcy II-go piętra (jest ich obecnie 40) to przeważnie czeladnicy, gońcy, sprzedawcy uliczni, są wśród nich i uczniowie gimnazjum, utrzymujący się z korepetycji, jest jeden student.

ŻELAZNE PRAWO BURSY

Życia uczyła ich ulica. Wiedzą dużo i nie łatwo zmienić ich gorzkie i cyniczne przekonania. Praca wychowawcza jest prawie niemożliwa.

— Pozostawiamy im — mówi p. kierownik Janiszek — dużo swobody. Moja rola jako wychowawcy, ogranicza się tylko do czuwania nad działalnością samorządu i na wygłaszaniu od czasu do czasu pogadanek aktualnych. Poza tym sami organizują życie wewnętrzne bursy i biada temu, kto się wyłamie z pod jej praw zwyczajowych i pisanych.

Koleżeńskość, solidarność i posłuszeństwo wobec władz, które sami sobie wybierają, obowiązuje bezwzględnie.

CYFRY MÓWIĄ

W kancelarii, u p. Grabowskiej, opiekunki Ogniska noclegowego, która od lat 5, t. j. od samego założenia Ogniska, prowadzi je z niesłychanym poświęceniem i ogromnym nakładem pracy, oglądamy dwa albumy wycinków prasowych.

Jeden — to reportaże, omawiające szeroko społeczne znaczenie Ogniska i jego rolę wychowawczą; drugi — krótkie, sensacyjne wiadomości o kryminalnych wyczynach chłopców nocujących na Wolności.

Drugi album jest tak samo gruby jak pierwszy, a wiadomości zawarte w nim opierają się również na niezaprzeczalnych faktach.

Może wobec tego mają trochę racji ci, którzy twierdzą, że dom noclegowy z Wolności jest tylko siedzibą małych złodziei i złoczyńców.

Być może.

Ale nie wolno zapominać o tym, że w ciągu 5-ciu lat istnienia Ogniska udzieliło noclegu ok. 3.200 bezdomnym włóczęgom a w bursie stworzyło znośne warunki bytu 300-tu chłopcom powoli wywalczającym sobie stanowisko w życiu.

Czy wobec tych cyfr nie błędną wszelkie zarzuty malkontentów?

m. s.

Zjazd oszczędnościowy z udziałem przedstawicieli 11 krajów

Posiedzenie Komitetu M. I. O.

W dniu 25 maja odbyła się w Lizbonie konferencja Stałego Komitetu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego. Konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele 11 krajów, odbywała się w nadzwyczajnej przyjaznej atmosferze o wzajemnej pracy nad zagadnieniami dotyczącymi kas oszczędności.

Na porządku dziennym konferencji było sprawozdanie roczne z działalności, oraz zamknięcie rachunkowe Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego za r. ub.

Z pośród punktów porządku dziennego konferencji wymienić poza tym należy sprawę organizacji mającego się odbyć w roku przyszłym „Światowego Kongresu Kas Oszczędności", następnie nawiązanie ściślejszego kontaktu pomiędzy kierownikami kas oszczędności, a Międzynarodowym Instytutem w zakresie prac technicznych i organizacyjnych instytucji oszczędnościowych.

Polskę reprezentowali na konferencji pp.: dr. Henryk Gruber prezes PKO, Mikołaj Dolszowski, prezes Związku Związków KKO, Piotr Jarocki, dyr. PKO, oraz mgr. Jan Czadankiewicz, sekretarz generalny centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P.

W połowie czerwca nastąpi Otwarcie pływalni miejskiej na Saskiej Kępie

W połowie b. m. nastąpi otwarcie pływalni miejskiej, czyli t. zw. Szkoły pływania i wiosłowania, mieszczącej się przy II Ośrodku W. F. (Wybrzeże Saskiej Kępy 34).

Szkoła ta ma już za sobą 12 lat istnienia. Kursy pływania i wiosłowania mają charakter szkoleniowo-wypoczynkowy, t. zn. że uczestnicy kursów w wolnych chwilach od zajęć pływacko - wioślarskich spędzają czas na grach i zabawach. Szkolenie prowadzone jest przez fachowy personel instruktorski w liczbie 12 osób, gdy i zabawy ruchowe na terenie szkoły prowadzą instruktorzy w. f.

Kurs pływania dla początkujących obejmuje: zabawy i gry (oswojenie z wodą), ćwiczenia pomocnicze do opanowania poszczególnych sposobów pływania kraulem, stojąc, na wznak. Kurs pływania dla zaawansowanych obejmuje: pływanie stylem klasycznym, t. zw. żabką, pływanie kraulem, na wznak, stojąc, skoki, nurkowanie, ratownictwo.

Kursy nauki wiosłowania obejmują: wiosłowanie na kajakach (pojedynczych, podwójnych), wiosłowanie na hamburkach (pojedyńczych, podwójnych), jazdę na żaglówce, połbąku (t. zw. 4 długich wiosłach).

Kursy pływania i wiosłowania, jak również wstęp na plażę bezpłatny; jedynie za samodzielne wyjazdy na łodziach pobierana jest opłata 10 gr. za pół godz. jazdy.

W roku 1938/39 szkoła pływania i wiosłowania czynna była od 1 czerwca do 15 września, codziennie od godz. 8-ej do 20-ej, a w dni świąteczne od 9-ej do 16-ej. Do szkoły pływania i wiosłowania zapisało się 3125 osób. Na plażę i kąpiele rzeczne uczęszczało ok. 18000 osób. Poza tym II Miejski Ośrodek W. F. w okresie letnim 1938 r. przeprowadził bezpłatnie zaprawy i próby na P. O. S. z zakresu pływania i wiosłowania oraz egzaminy na prawo jazdy po Wiśle.

„Ostrożnie, świeżo malowane„!

Premiera w Teatrze Małym

W najbliższą środę dnia 14 bm. występuje Teatr Mały z czwartą premierą sezonu, którą będzie w Warszawie głośna komedia satyryczna francuskiego autora B. Fauchois, w przekładzie K. Rychłowskiego p. t. „Ostrożnie, świeżo malowane!" („Prenez garde à la peinture"). Grywana z wielkim powodzeniem w Paryżu od lat sześciu i co roku tam wznawiana komedia Fachois przedstawia w żywej, zabawnej akcji scenicznej stosunki panujące na rynku międzynarodowym handlu obazami. Główne role odtworzą: Teodozja Bohdańska, H. Buczyńska, J. Kurylukówna, S. Stępniówna, G. Buszyński, S. Butkiewicz, S. Grolicki, J. Kaliszewski. Reżyseruje E. Wierciński. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Wyrodny syn

Zamordował rodziców

W Lubosinku pow. szamotulski dokonano potwornej zbrodni na osobach 73-letniego Michała Przewoźnego i jego 74-letniej małżonki Agnieszki. Znaleziono ich bez życia z ranami zadanymi tępym narzędziem.

Podejrzenie padło na syna zamordowanych Stanisława u którego staruszkowie byli na t. zw. „wymiarze". Wiadomem było bowiem, że na tle wymiaru dochodziło często do sprzeczek między zamordowanymi, a ich synem.

Dochodzenie stwierdzi słuszność podejrzeń.

„Korek" przy zbiegu

ul. Przejazd, Leszno i Rymarskiej

Największe trudności komunikacyjne w ruchu ulicznym w Warszawie odczuwane są przy zbiegu ul. Przejazd, Leszno i Rymarskiej, gdzie dwa domy, wystające poza linię regulacyjną, powodują w tym punkcie t. zw. „korek". Poza tym nowa arteria komunikacyjna, łącząca Żoliborz z miastem wiedzie częściowo (poza ul. Miodową) przez ten „korek".

Aby uniknąć obecnego stłoczenia pojazdów w omawianym punkcie oraz ułatwić ruch pieszy, konieczne jest przyśpieszenie realizacji projektu zburzeniu wyżej wspomnianych dwóch domów w celu poszerzenia jezdni. Ponieważ zburzenie domów wymaga opracowania planu przeniesienia wszystkich lokatorów (również sklepów i przedsiębiorstw), tymbardziej wskazany jest pośpiech.

Wycieczka podolan w Warszawie

„Wesele na Podolu" w Parku Paderewskiego

W dniu wczorajszym z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich przybyła do Warszawy grupa włościan ze wsi Liczkowce nad Zbruczem (Podole) w liczbie około 50 osób, powitana na dworcu przez stołeczne Koło Podola Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich i orkiestrę Pułku Szwoleżerów.

Podolanie zwiedzą stolicę i wezmą udział w imprezach Tygodnia Ziem Wschodnich, a w dniach 8, 10 i 11 czerwca w godzinach popołudniowych wystąpią w Parku Paderewskiego z widowiskiem p. t. „Wesele na Podolu", urozmaiconym śpiewami i tańcami oraz niezwykle barwnymi strojami ludowymi.

Dziś dwie premiery

w teatrach Narodowym i Nowym

Teatr Narodowy występuje dziś w piątek, 9 b. m. z premierą aktualnej sztuki angielskiej „Lśniący strumień" Morgana, sensacji obecnego sezonu teatralnego w Londynie. Morgan wprowadza widzów w sam mechanizm myślenia o samoobronie narodowej i realizowania jej malując kulisy laboratorium doświadczeń przeciwlotniczych na wyspie brytyjskiej na Atlantyku w środowisku oficerów marynarki.

Bohaterowie sztuki, od roku siedzący w odosobnieniu, w pracy nad wynalazkiem torpedy powietrznej — w imię najwyższych ponadosobistych celów — podporządkowują swe personalne pragnienia i dążenia sprawie społecznej i narodowej. Sztukę Morgana reżyseruje K. Borowski, a grają Gorczyńska, Pancewiczowa, Białoszczyński, Chodecki, Chmurkowski Dominiak Kempa, Śliwiński, Woskowski i Zelwerowicz. Dekoracje Daszewskiego.

Teatr Nowy daje dziś premierę oryginalnej polskiej sztuki Jerzego Zawiejskiego p. t.: „Prawdziwe życie Anny" w reżyserii A. Cwojdzińskiego w obsadzie: Małyniczówna (Anna), Kuncewiczówna, Krzymuska, Stanisławski, Krzemiński, Solarski i Skulski. Dekoracje Jarockiego.

Sztuka Zawiejskiego jest interesującą analizą duszy ludzkiej i jej tajemniczych przeżyć na chwiejnej granicy między rzeczywistością a marzeniami na jawie.

RADIO

PIĄTEK 9. 6.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka (płyty). 8.15 Czy należy robić zapasy? dialog. 11.00 „Sobótka w Czarnolesie" audycja dla młodzieży. 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Śladami Jacka Londona" — pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik. 16.10 „Czego chce od nas Małopolska Wschodnia" pogadanka gen. Paszkiewicza. 16.20 Koncert kameralny 16.45 Rozmowa z chorymi ks. Rękasa 17.00 Utwory fortepianowe w wyk. Wł. Trecckiego. 18.15 Utwory na śpiew i wiolonczelę w wyk. M. Zabejdy Sumickiego (tenor) i T. Lifana (wiolonczela). 19.00 „Pan Tadeusz" Mickiewicza — omówi L. Podhorski - Okołów 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Przywieczerzy" — koncert w wyk. Ork. Rozgł. Poznańskiej. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.00 G. Rossini: „Cyrulik sewilski" — opera komiczna w 2 aktach (płyty) 23.00 Dziennik.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

14.45 „Samotni żeglarze" — pogadanka dla młodzieży.
18.00 Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego.
18.15 Koncert Michała Zabejdy - Sumickiego (śpiew) i Tad. Lifana (wiolonczela).
19.00 „Pan Tadeusz" A. Mickiewicza — L. Podhorski - Okołów.
21.00 „Cyrulik sewilski" — opera komiczna Rossini'ego.
21.40 Szkic literacki Konst. Regamey'a.

WARSZAWA II

13.00 Sekstet K. Blaschke. 14.00 Jadłospisy wiosenna. 14.05 Parę informacji. Sport. 14.15 Transkrypcje instrumentalne wirtuozów współczesnych (płyty). 15.00 Koncert solistów. Wyk.: C. Izygrymówna (alt), J. Drege (skrzypce). 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.30 „Lorenzo da Ponte, librecista Mozarta" — audycja słowno - muzyczna w oprac. K. Stromengera. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Koncert kameralny. 21.00 A. Russel. Suita F-dur (płyty). 21.15 Czy prawda jest względna? — odczyt wygłosi prof. T. Kotarbiński. 21.35 Muzyka popularna (płyty). 22.00 Suita (płyty) 22.57 Muzyka taneczna (płyty)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

Fale E

19.50 Dziennik 20.00 Przegląd europejski. 20.10 Gra sekstet Blaschkego. 20.35 Polska książka — fragment z powieści S. Rembka „W polu" 20.50 Głosy prasy

Fale A

0.45 Koncert muzyki polskiej Wyk.: W. Wermińska — śpiew, J. Szamotulska i J. Lefeld — fortepian na 4 ręce. 0.45 Dziennik w języku polskim. 1.00 „Uczmy się polskiej piosenki" 1.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry P. R. 1.40 Kronika dźwiękowa. 2.00 Dziennik. 2.[illegible] Sekstet Blaschkego

SOBOTA. 10. 6.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 „W zaścianku tatarskim" — reportaż dźwiękowy w oprac. T. Łopalewskiego. 11.00 „Śpiewajmy piosenki" — prowadzi T. Mayzner. 11,25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych.

11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 15.40 Stulecie huty „Zgoda" — transmisja z Świętochłowic. 16.00 Dziennik. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Trio P. R. 16.45 Kwiaty wabią — pogadanka, wygł. prof. dr. W. Szafer. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Transmisja z Lublina. Festival pieśni polskiej. 18.30 Utwory skrzypcowe w wyk. Wochniaka. 18.55 „Charaktery" powieść mówiona H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. 19.15 Transmisja z sali Teatru Wielkiego fragm. uroczystości z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Melodie ziemi polskiej": „Wileńszczyzna w pieśni i tańcu". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Dziennik. Sport. 21.10 „Wróg muzyki" — operetka w 1-m akcie R. Genee. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Dziennik. 23.15 Muzyka taneczna z Londynu.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

16.45 „Kwiaty wabią" — prof. dr. Szafer.
18.00 Festival pieśni polskiej w Lublinie.
18.30 Recital skrzypcowy Władysława Wochniaka.
18.55 „Charaktery" — powieść mówiona.
19.15 Tydzień Ziem Wschodnich.
20.00 „Wilejszczyzna w pieśni i tańcu".
21.10 „Wróg muzyki" — operetka.

WARSZAWA II.

13.00 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Parę informacji. Sport. 14.15 Koncert kameralny: Szafrański — skrzypce, Lifan — wiolonczela Lefeld — fortep. 14.50 Koncert solistów. Wykonawcy: Z. Zeyland-Kapuścińska (sopran), Tolkacz (fortepian). 15.30 Muzyka obiadowa (płyty). 16.30 Marsze i tańce — koncert popularny (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Poematy Skriabina w wyk. Filadelfijskiej Ork. Symf. pod dyr. Stokowskiego (płyty). 17.50 Muzyka (płyty). 21.00 Fryderyk Chopin (płyty). 21.35 „Pory roku" — oratorium Haydna. 23.45 Muzyka (płyty).

STACJE KRÓTKOFALOWE

19.50 Dziennik. 20.20 Kronika dźwiękowa. 20.20 „Humor w słowie i piosence", wyk. Godlewska — śpiew, Bogucki — śpiew 20.50 Głosy prasy.

KR. FAL. A.

0.05 Kapela Ludowa Dzierżanowskiego. 0.45 Dziennik. 1.00 Koncert chopinowski w wyk. St. Staniewicza. 1.30 K. Iłłakowiczówna: „Marysia w Belwederze" — recytacja. 1.40 „Nasze święto sportowe" — audycja dla młodzieży. 2.15 „Humor w słowie i piosence" — wykonawcy: Godlewska — śpiew, Bogucki — śpiew.

Wiadomości z toru

Wyniki gonitw

z dnia 7 czerwca r. b.

Przy bardzo słabych polach odbył się 4-ty dzień sezonu wiosennego na Służewcu. W dniu tym padł swego rodzaju rekord, w 8-miu bowiem gonitwach startowało tylko 27 koni. Publiczności na placu b. mało. Największa wypłata dnia wypłacona za Gaiete — 13 zł. za 5.

W gonitwie 1-ej Kres wygrał z miejsca do miejsca. Za zwycięzcę totalizator zwrócił stawki.

Nie pomogło w gonitwie 2-ej Jalousie stanie na starcie kilku długości, bowiem na prostej łatwo ją obszedł Miechów.

Ogólny faworyt gonitwy 3-ej Wisconti wziął ciężar prowadzenia gonitwy na siebie i wygrał ją z miejsca do miejsca w dobrym czasie: 2 m. 15 sekund.

Również i w czwartej gonitwie wyróżniający się Stochód zwyciężył z miejsca do miejsca.

Pozagrupowa — 3000 zł. zgromadziła na starcie tylko 2 konie: Rozmacha i Witaminę. Prowadzącego Rozmacha próbowała na prostej atakować Witamina, jednak bezskutecznie.

Po zaciętej walce zwyciężył w gonitwie 6 Rapid od prowadzącej Pristilli. Na celowniku udało mu się uzyskać przewagę łba.

Dobrze stanął na nogi w 7-ej gonitwie Szrapnel. W połowie prostej doszły do niego idąca po małej bandzie Gaiete i Plain de Charme. Na ostatnich metrach Plain de Charme uzyskała przewagę szyi, w walce jednak zwyciężyła Gaiete.

Pewnie w połowie prostej obszedł prowadzącego **Odweta II Kartel.**

GON. 1. Dyst. 2100 m., Nagr. 1.500 zł. 1) Kres ż. Kobiłowicz, 2) Horyniec (31,5). Wygr. w 2 m. 24 s., łatwo o 4 dług. Tot. 5.

GON.2. Dyst. 2100 m. Nagr. 200 zł.: 1) Miechów ż. Lipowicz, 2) Jalousie (7). Wygr. w 2 m. 16 i pół sek. finiszem o 2 dług. Tot. 11,5.

GON. 3. Dyst. 2100 m. Nagr. 2400 zł: 1) Wisconti, ż. Csaplar, 2) Jaguar (29,5), 3) Izba (20). Wygr. w 2 m. 15 s. o 2 i pół dług. Tot. 6,5, porz. 28.

GON. 4, Dyst. 2100 m. Nagr. 2000 zł: 1) Stochód, ż. Kobiłowicz, 2) Saratoga (19,5), 3) Zara (36,5), 4) Kalwila (19,5). Wygr. w 2 min. 16 i pół sek., łatwo o półtorej dług. Tot. 7, fr. 5,5 i 6. Porząd. 20.

GON. 5. Dyst. 1.600 m. Nagr. 3000 zł: 1) Rozmach ż. Gill, 2) Witamina (14), Wygr. w 1 m. 39 s., wysyłany o 1 dług. Tot. 6. Dyst. 1400 m., Nagr. 1800 zł.: 1) Rapir ż. Gill, 2) Pristilla (32), 3) Galoper (50), 4) Grott II (55), 5) Walencja (58). Wygr. w 1 m. 27 s., w walce o łeb. Tot. 7, fr. 7 i 8,5, porządk. 31.

GON. 7. Dyst. 1400 m. Nagr. 1200 zł: 1) Gaiete, ż. Kobiłowicz, 2) Flein de Charme (50), 5) Szrapnel (95,5), 4) Begonia (24), 5) Pasjonaria (16), 6) Szmeszer (48,5). Wygr. w 1 m. 28 s. w walce o łeb. Tot. 13, fr. 9,5 i 16. Porz. 220.

GON. 8. Dyst. 2100 m. Nagr. 2100 zł: 1) Kartel ż. Gill, 2) Odwet II (36), 3) Hull (48,5), Dragoman pozostał na starcie (173,5). Wygr. w 2 m. 17 s., pewnie o półtorej dług. Tot. 5,5, fr. 5 i 5, porządk. 16.

ABC sportowe

Akademicy na boiskach

VII mistrzostwa AZS

W ramach VII Mistrzostw Akademickich, rozgrywanych na boisku A. Z. S. w parku im. Paderewskiego przeprowadzone zostały w dniu dzisiejszym następujące konkurencje:

Rzut panów kulą: 1) Ounap — Akademia Wych. Fiz., 13,28; 2) Sokołowski — A.W.F., 11,98; 3) Galica — A.W.F., 11,45; 4) Monikowski — Politechnika, 11,30.

Bieg 800 metrów panów: 1) Garczyński (A.W.F.), 2,02,8; 2) Krawczyk — (A.W.F.), 2,03,9; 3) Strychaczewski (A.W.F.), 2,06,4; 4) Rediske (C.W.S.) (Szkoła Podchorążych San)

Skok w dal: 1) Kałużyna (A.W.F.) 4,81; 2) Kotlicka (A.W.F.) 4.76; 3) Rudzińska (A.W.F.) 4,51.

Bieg pań 60 metrów: 1) Kotlicka (A.W.F.) 8,4; 2) Kałużyna (A.W.F.) 8,5; 3) Konopnicka (A.Z.S.) 8,7.

Bieg 3.000 panów: 1) Mazur (A.W.F.) 9,47,8; 2) Wnękowski (A.W.F.) 9.54,4; 3) Pruszkowski (A.N.P.) 10.12,2.

Rzut oszczepem pań: 1) Dowgiert (A.W.F.) 27,40; 2) Kłyszajkowa (A.W.F.) 27,10; 3) Kotlicka (A.W.F.) 22,85.

Bieg panów 200 metrów: 1) Ładnowski (A.W.F.) 22,8; 2) Sulikowski (S.G.H. — Szkoła Główna Handlowa) **23,2; 3) Metelski (U.W.J.P.) 23.6.**

Bieg pań 200 metrów: 1) Rudzińska (A.W.F.) 29,6; 2) Wolframówna (U. W. J. P.) 30; 3) Kotlicka (A.W.F.) 30,2.

Skok w dal panów: 1) Sulikowski (S.G.H.) 6,47; 2) Szubra (A.W.F.) 6,23; 3) Bereźnicki (W.E.T.) 6,19.

Prócz wyżej wymienionych konkurencyj lekkoatletycznych, rozegrane zostały następujące spotkania panów:

SIATKÓWKA:

Szkoła Podchorążych San. — Medycyna Weterynaryjna — 2:0 (15:4, 15:13).

S. G. H. — A. W. F. 2:1 (16:4, 9:15, 15:11).

A. N. P. — W. S. D. — 2:1 (15:[illegible], 14:16, 15:17).

SZCZYPIORNIAK:

A. W. F. — S. P. S. — 23:6.

W. E. T. — S. G. H. — 5:7.

KOSZYKÓWKA:

A. W. F. — W. E. T. — 46:16.

Komitet VII Mistrzostw Akademickich apeluje do wszystkich zawodników, aby jaknajliczniej zgłaszali się do zawodów strzeleckich które odbędą się w piątek 9 bm od godz. 9-ej rano. Zgłoszenia przyjmuje Komitet na miejscu.

T. M.

Obudzeni gwałtownym wstrząsem, usłyszeliśmy

Przeraźliwy trzask i jęki rannych

Relacja uczestnika katastrofy pod Pruszkowem

Bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o strasznej katastrofie pociągu pośpiesznego Rzym—Warszawa, wysłannik naszego pisma udał się na miejsce katastrofy, badając tam stan faktyczny. Oto jego relacje:

Katastrofa wydarzyła się ok. godz. 12.10 na kilkaset metrów przed stacją Pruszków. Ośmiowago nowy pociąg pospieszny posiadał w swym składzie część wagonów czeskiej produkcji, resztę zaś produkcji polskiej. Rzecz bardzo charakterystyczna, że masywne, solidnie wykonane wagony polskie nie ucierpiały w katastrofie zupełnie, w żadnym z nich nie wyleciała nawet szyba. Wagony zaś czeskie zostały zdruzgotane. Czeski wagon osobowy wgniótł się w wagon restauracyjny. Poza tym w wagonie osobowym przedział 3 klasy wgniótł się w przedział 2 klasy miażdżąc swymi ścianami pasażerów.

W ostatnim wagonie pociągu, który uległ katastrofie jechał m. in. na służbę maszynista P. K. P. p. Kazimierz Śląski. Jako naoczny świadek katastrofy opowiedział nam wiele interesujących szczegółów.

— Jadąc na służbę chciałem być wypoczęty i dlatego położyłem się w przedziale na ławce i spałem. Przed Pruszkowem na skutek gwałtownych wstrząsów spadłem z ławki, uderzając silnie głową o ścianę. W chwili katastrofy dał się słyszeć przeraźliwy gwizd lokomotywy oraz trzask łamanych wagonów i jęki rannych.

Chwilę, którą dziś przeżyłem nie zapomnę do końca życia. Sceny, które się tam rozgrywały wstrząsnęły mną do głębi i mimo, że z katastrofy wyszedłem cało i żyw, to jednak była ona dla mnie strasznym przeżyciem.

Bezpośrednio po katastrofie pociągu wyłączony został natychmiast prąd elektryczny z sieci aby zapobiec pożarowi i ustrzec nieszczęśliwych pasażerów pociągu od porażenia prądem. Natychmiast wszyscy pasażerowie pociągu, którzy wyszli z katastrofy cało przystąpili do energicznej akcji ratunkowej. Niezwłocznie przybyła również straż kolejowa oraz kilku żołnierzy i oficer żandarmerii.

Akcja ratunkowa była sprawna i szybka. Łamaliśmy deski zdruzgotanych wagonów aby uwolnić uwięzionych między połamanymi ścianami pasażerów.

Bezpośrednio po wydobyciu nieszczęśliwych z pociągu, nadjechało kilka oddziałów pogotowia, które przewiozło rannych do szpitala.



Siłą sprowadzono na miejsce wypadku opieszałego lekarza — żyda

Wielkie wzburzenie wśród ludności Pruszkowa wywołała wiadomoch o zachowaniu się tamtejszego lekarza żyda dr. Ludomira Dontena. Na wiadomość o katastrofie na dworcu kolejowym w Pruszkowie naoczni świadkowie katastrofy porozumieli się z p. Dontenem telefonicznie, zawiadamiając go o katastrofie i wzywając, by niósł pomoc rannym. Dr. Donten odmówił jednak wezwaniu, oświadczając, że nie jest lekarzem kolejowym, i że na miejsce katastrofy nie przyjdzie. Gdy po raz drugi połączono się z nim telefonicznie, dr. Donten odłożył słuchawkę, nie zgłaszając się do telefonu.

Wzburzeni tym świadkowie katastrofy udali się do mieszkania dra Dontena przy ul. Kraszewskiego 13 m. 3, zmuszając go siłą do udania się na miejsce katastrofy.

Zaznaczyć należy, że dr. Ludomir Donten, żyd z pochodzenia, jest rejonowym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej w Pruszkowie.

7 zabitych

22 rannych

Ostatecznie ustalona lista ofiar katastrofy kolejowej w Pruszkowie obejmuje 7 zabitych i 22 rannych.

Rokowania z Sowietami bliskie końca

Optymizm Chamberlaina

LONDYN, 7.6. Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż ze względów, z których zdaje sobie sprawę Izba, nie może dzisiaj udzielić informacji co do rokowań o porozumienie między W. Brytanią, Francją i Sowietami. Osiągnięto jednakże stadium, pozwalające na uzupełnienie oświadczenia, jakie uczynił premier 24 b.m.

Z ostatniej wymiany zdań wynika, iż osiągnięto porozumienie co do głównych punktów.

Rząd brytyjski jest gotów zawrzeć porozumienie na podstawie całkowitej wzajemności. Dał do zrozumienia również rządowi sowieckiemu, iż jest gotów bez zastrzeżeń przyłączyć się do rządu francuskiego w udzieleniu Sowietom całkowitego wojskowego poparcia w razie jakiejkolwiek agresji przeciwko nim, wciągającej je w wojnę z państwem europejskim. Nie jest zamiarem trzech mocarstw ograniczenie porozumienia do agresji na ich terytorium.

Strang wyjechał do Moskwy

jako pomocnik ambasadora

LONDYN, 7.6. Dyrektor wydz. środkowo - europejskiego w Foreign Office, Strang, udał się do Moskwy w charakterze pomocnika ambasadora. Wraca on jutro do Londynu z urlopu, w czasie którego bawił przez 10 dni w Warszawie. Do Moskwy uda się on samolotem.

Pierwotnie istniał zamiar wezwania do Londynu ambasadora w Moskwie, sir Williama Seeds, celem umożliwienia mu bezpośredniej konsulacji z rządem. Jednakże ambasador zapadł na grypę i nie może obecnie odbyć tej podróży.

Prowokacje w Gdańsku nie ustają

Polscy urzędnicy pomówieni o szpiegostwo

Skandaliczny wybryk „Danziger Vorposten"

GDAŃSK. „Danziger Vorposten" zamieszcza na pierwszej stronie **niedorzeczny artykuł, w którym usiłuje dowieść, że polscy inspektorzy celni uprawiają akcję szpiegowską. Dziennik wysnuwa ten nieoczekiwany wniosek z faktu objazdu przez polskich inspektorów celnych linii granicznej.** „Danziger Vorposten" występuje również w ostrych słowach przeciwko powiększeniu liczby polskich inspektorów celnych na terenie Wolnego Miasta.

Nowe wystąpienie organu gdańskiego, naiwne w treści i w sposobie argumentacji, świadczy o tym, że pewne czynniki gdańskie uważają za właściwe kontynuować metodę jątrzenia i prowokacji.

Senat sabotuje procesję

GDAŃSK, 7. 6. (ATE). W procesji Bożego Ciała w Oliwie senat gdański nie będzie po raz pierwszy oficjalnie reprezentowany. Powodem tego stanowiska jest rzekomo stałe przemilczanie przez gdański organ władz kościelnych „Das Katholische Sonntagsblatt" faktu brania dotychczas udziału w procesji Bożego Ciała przedstawicieli Senatu. Poza tym na decyzję senatu miało również wpłynąć stanowisko zajęte w sprawie gdańskiej przez organ Watykanu „Osserwatore Romano".

Parlament „bacznościowy" w Rumunii

uroczyście otworzył obrady

Orędzie króla Karola II-go

BUKARESZT, 7. 6. Pierwsza **sesja nowego** parlamentu rumuńskiego, wybranego na podstawie **nowej** ordynacji wyborczej została **dziś** otworzona przez króla Karola II. Ceremonia inauguracyjna **parlamentu** odbyła się w sposób b. **uroczysty**.

W Izbie Deputowanych zgromadzili się posłowie i senatorowie w liczbie przeszło 500, wszyscy przybrani w letnie białe mundury Frontu Odrodzenia Narodowego. Wśród przywódców rozwiązanych stronnictw, którzy na mocy poprzednich ustaw uzyskali dożywotnie członkostwo Senatu, zjawili się niektórzby b. politycy liberalni. Z grupy p. Maniu nie przybył nikt.

W lożach koło sali zasiedli członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele najwyższych władz rumuńskich oraz goście zagraniczni, zaproszeni na jutrzejsze święto Restauracji.

Polskę reprezentowali: wojewoda Grażyński, prezes Związku Harcerstwa Polskiego i gen. Sawicki, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Obecna była także delegacja dziennikarzy polskich, którzy brali udział w kongresie porozumienia prasowego.

O godz. 12-ej poprzedzony przez członków rządu wszedł na salę król Karol II w towarzystwie Wielkiego Wojewody Michała, witany owacyjnie przez zebranych. Król przybrany w biały mundur generalski, w płaszczu orderowym Michała Walecznego, wygłosił na stopniach tronu półgodzinne orędzie, do nowej Izby, przerywane ustawicznie oklaskami.

Po wygłoszeniu orędzia król Karol opuścił parlament.

Polityczne włamanie do lokalu faszystowskiego

MEDIOLAN, 7.6. „Stampa" donosi, że w Mateur 40 km od Tunisu nieznani sprawcy wtargnęli ub. nocy do domu faszystowskiego związku wczasów oraz do domu b. kombatantów włoskich. Włamywacze zabrali ze sobą portrety króla Włoch i Mussoliniego.

Prawo serii...

Pożar w więzieniu Mokotowskim

Spłonął magazyn papieru

Więzienie Mokotowskie było terenem nowego pożaru. W środę, o godzinie 8 wieczorem strażnik więzienny Stefan Karwowski spostrzegł kłeby dymu, wydostające się z małego budynku parterowego.

W budynku tym był magazyn ścinków papierowych, pochodzących z miejscowej papierni. Obok znajduje się szmaciarnia i duże budynki fabryczne, tak, że niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia było olbrzymie.

Materiał, znajdujący się w magazynie jako latwopalny został strawiony przez ogień w krótkim czasie. Przybyło na miejsce trzy oddziały straży pożarnych w stosunkowo krótkim czasie, bo w 45 minut niebezpieczeństwo zlokalizowały.

Straty wynikłe z pożaru są stosunkowo nieznaczne, gdyż spłonął tylko dach budynku. W budynku tym normalnie pracuje 200 więźniów, jednak na szczęście w chwili wybuchu pożaru więźniowie nie byli obecni.

Po zlokalizowaniu pożaru dwa oddziały straży powróciły do koszar, a na miejscu pozostała tylko straż rejonowa, aby gasić zgliszcza i zabezpieczyć budynki i dopiero o godzinie 22 pracę swą ukończyła. Ogień powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia.

Podpisanie paktu o nieagresji

pomiędzy Niemcami a Łotwą i Estonią

BERLIN, 7.6. Dziś o godz. 10.30 zostały podpisane przez ministrów: von Ribbentropa, Muntersa i Seltera pakty o nieagresji pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Łotwą i Estonią. Są to dwa dokumenty o identycznej treści. **Zawierają one po dwa artykuły, z których pierwszy mówi o nieuciekaniu się do wojny lub użycia siły oraz nie popierania akcji państw trzecich skierowanej przeciwko jednej z układających się stron, a artykuł drugi stanowi, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi Berlinie i że pakty te są zawarte na lat 10 od chwili wymiany dokumentów.**

W razie, gdyby pakty nie były wymówione na rok przed wygaśnięciem tego terminu, będą one przedłużone automatycznie na dalsze lat 10. W razie gdyby jeden z paktów był wypowiedziany, to drugi układ traci swą moc, a obie strony podejmą rokowania w sprawie przedłużenia paktu.

Po podpisaniu paktów kanclerz Hitler przyjął ministrów Muntersa i Seltera.

Włosi opuszczają Majorkę

20 tys. Włochów i 6 tys. Niemców

ewakuowano dotąd z Hiszpanji

LONDYN. Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, iż dotychczas **opuściło** Hiszpanię 20 tys. **Włochów** i 6 tys. Niemców. Włoskie **siły** lotnicze na Maporce zostały zredukowane i wkrótce mają opuścić wyspę.

Głównym przedmiotem wymiany not, poprzedzającej zawarcie układu angielsko - włoskiego, było uzyskanie zapewnienia, iż rząd hiszpański nie ofiaruje żadnych baz, gdzie materiał wojenny mógłby pozostać pod kontrolą obcą.

Gen. Gamelin w Anglii

Pokaz nowego typu czołgów

LONDYN, 7. 6. Dzienniki donoszą w związku z pobytem gen. Gamelin na poligonie Aldershot, że towarzyszący mu szef sztabu Imperium Brytyjskiego, lord Gort, polecił zademonstrować gościowi francuskiemu m. in. nowy typ czołgu, którego szczegóły dotychczas trzymane były tak dalece w tajemnicy, że próby doświadczalne odbywały się pod osłoną nocy.

Ostatnie wiadomości sportowe

Pierwsza porażka Chmielewskiego

Brouillard zwycięża na punkty

W Worcester rozegrany został mecz bokserski, w którym jeden z najlepszych bokserów świata wagi średniej, Lou Brouillard, pokonał po 10-rundowej walce na punkty Chmielewskiego.

Walka była niezwykle zacięta. Mimo poniesionej porażki Chmielewski zbierał huczne oklaski za swą świetną postawę w ringu.

Cjankali w piernikach

Ojciec posłał synowi truciznę

DUSSELDORF, 7.6. Wśród tajemniczych okoliczności zmarl dziś pewien żołnierz niemiecki, pochodzący z miejscowości Mettmann. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć żołnierza nastąpiła na skutek otrucia. W wyniku dalszych dochodzeń ustalono, że ów żołnierz otrzymal paczkę z piernikami, w których stwierdzono domieszkę cjankali. Policja kryminalna ujęła pod zarzutem morderstwa ojca zmarłego żołnierza. Aresztowany przyznał się w toku przesłuchania do popełnienia zbrodni.

Zmiany w rządzie angielskim

LONDYN, 7. 6. Ministrem robót publicznych na miejsce zmarłego onegdaj sir Filipa Sassoon, mianowany został dotychczasowy minister dla spraw emerytalnych Herwald Ramsbottam, ministrem dla spraw emerytalnych został wice-minister poczt sir Walter Womersley.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat 666-99 (ogólny)
ADMINISTRACJA: Warszawa Nowy Świat 15 m 1 — I piętro Zarząd i Dział Ogłoszeń tel 224-40 Kierownictwo biura, kasa buchalteria 224 50 Prenumerata tel 309-32 Konto rozrachunkowe Nr 2 Konto P K O Nr 23.400
Skrzynka Pocztowa 145 Adres telegraficzny: ABC Warszawa Oddział Praski Administracji Białostocka 20 tel 100505 czynny godz. 1—20
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź Piotrkowska 92 tel 278-48 Biuro czynne w godz. 9—19 Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek—Cyganki 34, tel. 135. Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477, Katowice — ul Starowiejska 3
PRENUMERATA miejscowa (z odniesieniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z premią zł. 3.30 miesięcznie Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktorzy działów: Jan Korolec — publicystyka polityczna. Jan Wyszyński — dział zagraniczny, informacje polityczne i sprawozdania sądowe. Antoni Szperlich — dział gospodarczy i miejski. Stanisław Włodek — informacje i depesze nocne. Andrzej Płodowski — dział prowincjonalny, sportowy i akademicki. Witold Domański — dział kulturalny. Stanisław Ciecierski — kierownik działu ogłoszeń.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Odbito w „Drukarni Literackiej". Warszawa, Al. Jerozolimskie 121